Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VII. Kraków, poniedziałek 10 stycznia 1955 r. **Nr 8 (1968)**

Młodzież polska i czechosłowacka

protestuje przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich

BIELSKO-BIAŁA

Śląskie miasteczko Bielsko-Biała gościło w dniu 9 bm. kilkudziesięcioosobową delegację młodzieży czechosłowackiej, która przybyła tu na spotkanie z młodzieżą polską.

Zgromadzona w wielkiej sali Domu Ludowego w Bielsku półtoratysięczna rzesza młodzieży z kopalń, hut, fabryk, szkół i wyższych uczelni oraz z gromad województwa stalinogrodzkiego i krakowskiego zgotowała młodzieży czechosłowackiej burzliwą owację. Sala długo rozbrzmiewała okrzykami: „Niech żyje przyjaźń młodzieży polskiej i czechosłowackiej!", „Niech żyje pokój!"

„My, młodzież polska, łączymy się z naszymi wypróbowanymi przyjaciółmi — młodzieżą Czechosłowacji we wspólnej walce przeciw niebezpieczeństwu zagrażającemu naszym narodom — padają witane gorącym aplauzem słowa członka Prezydium ZG ZMP przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Krakowie — **Władysława Krupki. — Nie jesteśmy w tej walce osamotnieni.**

Z nami są młodzi patrioci z NRD, z nami są młodzi bojownicy o pokój w Niemczech zachodnich, którzy już nieraz zmusili do milczenia byłych hitlerowskich generałów, agitujących za utworzeniem odwetowego Wehrmachtu. Z nami jest bohaterska młodzież Francji, przeciwstawiająca się realizacji układów paryskich. Z nami są młodzi patrioci Włoch, Belgii, Danii, Holandii i innych krajów. Łączą nas z nimi więzy braterskiej solidarności".

Serdeczną owacją wita młodzież wystąpienie sekretarza Wojewódzkiego Zarządu Związku Czechosłowackiej Młodzieży (CSM) w Ostrawie — Ladislava Jelinka.

„Zapewniam Was, drodzy przyjaciele — mówi m. in. przedstawiciel młodzieży czechosłowackiej — że będziemy wspólnie z Wami i z młodzieżą innych krajów w jednym szeregu walczyć o pokój.

Nasza siła — to siła miliardowego obozu pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki".

Długo manifestuje młodzież na rzecz międzynarodowej solidarności w walce o pokój, na cześć wielkiego orędownika tej walki potężnego Związku Radzieckiego. Brzmią okrzyki na cześć przodującego oddziału postępowej młodzieży świata — bohaterskiego Komsomołu.

Wśród gorących oklasków przemawia następnie znana dobrze śląskiej młodzieży przodownica pracy z Bielskich Zakładów Przem. Lniarskiego „Lenko" — prządka **Leonarda Sablik.**

„Chcemy się uczyć — mówi ona — **i pogłębiać wiedzę ogólną i zawodową, przodować w pracy, chcemy aby młodzież całego świata mogła żyć w pokoju, korzystać z takich praw i posiadać takie warunki, jakie my mamy w krajach postępu. Nie chcemy wojny!"**

„Nie zaprzestaniemy naszej walki o pokój — powiedziała mistrzyni sportu, reprezentantka Polski w siatkówce **Mirosława Zakrzewska-Kotula — głosy nasze dalekim echem odbiją się we wszystkich krajach świata i krzepią ducha patriotycznej młodzieży, która pragnie pokoju i cały swój młodzieńczy zapał i energię poświęca walce o szczęśliwą przyszłość".**

Wśród długo niemilknącego aplauzu młodzież uchwaliła rezolucję, w której wyraża swój głęboki protest przeciwko próbom odrodzenia militaryzmu niemieckiego, przeciwko knowaniom wojennym, przesyła pozdrowienia młodzieży walczącej o pokój oraz stwierdza, że nie ustanie w walce o pokój.

Młodzież wstaje, splatają się we wzajemnym uścisku ręce polskich i czechosłowackich dziewcząt i chłopców, potężnie brzmią słowa śpiewanego przez młodzież hymnu ŚFMD

W części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Cieszyńskiej.

*

W godzinach popołudniowych młodzież czechosłowacka spotkała się z mieszkańcami Domu Młodego Robotnika przy Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Rychlińskiego oraz z młodzieżą szkolną Bielska-Białej.

Zacieśniając więzy przyjaźni młodzież wymieniała wzajemnie upominki i pamiątki.

Wieczorem odbyła się zabawa.

Radośnie bawiły się dzieci z całej Polski

na noworocznej zabawie u Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza

WARSZAWA

Ze wszystkich stron kraju, z okolic podgórskich, z Wybrzeża, z Ziem Zachodnich i województw centralnych przybyło do Warszawy ponad 400 harcerzy i harcerek — przodowników nauki i pracy społecznej, by w dniu 9 bm. gościć u Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza na noworocznej zabawie choinkowej.

Gmach Urzędu Rady Ministrów rozbrzmiewał w tym dniu tupotem setek dziecięcych nóg, wesołym gwarem i śpiewem. Koło godz. 10 wielka sala obrad, jarząca się dziesiątkami świateł, które różnokolorową tęczą odbijały się od barwnych świecidełek choinki, zapełnia się napływającymi stopniowo grupami małych gości. Większość dzieci przybyła na zabawę w mundurkach harcerskich. Nie brak jednak również chłopców i dziewcząt w barwnych strojach ludowych z różnych regionów kraju.

W chwili, gdy na salę wchodzi gospodarz zabawy — Józef Cyrankiewicz, w towarzystwie działaczy państwowych i społecznych, rozlegają się donośne dźwięki harcerskich fanfar, a mali goście witają przybyłych gorącymi oklaskami.

Milkną fanfary i oklaski gdy mała Ela Ciupińska z Centralnego Ośrodka Harcerskiego w Cieplicach składa Prezesowi Rady Ministrów — Józefowi Cyrankiewiczowi harcerski raport.

Następnie zebranym harcerzom — dzieciom z całej Polski Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przekazuje w imieniu rządu PRL serdeczne życzenia, wznosząc na zakończenie, podchwycony przez harcerzy okrzyk: „Niech żyje młodzież polska!"

Przed Prezesem Rady Ministrów staje drobna postać chłopca w harcerskim mundurku. To Marek Dobrowolski — uczeń 5 klasy szkoły TPD nr 2 w Zyrardowie. Przejętym, lecz mocnym głosem przekazuje on od dzieci całego kraju podziękowanie dla rządu i partii za troskliwą opiekę, jaką otacza dzieci Polska Ludowa, za opiekę, dzięki której mogą się uczyć, bawić, żyć w radości i beztrosce.

Do gospodarza zabawy i towarzyszących mu osób podbiega gromadka dzieci, wręczyć im wiązanki kwiatów.

Wesoło upływają godziny noworocznego przyjęcia. Obecność przedstawicieli władz państwowych nie onieśmiela dzieci. Panuje niczym nie skrępowana radość, słychać śmiech i żywe rozmowy. Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, wiceprezes Rady Ministrów — Jakub Berman, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, minister oświaty — Witold Jarosiński i inni obecni na zabawie członkowie Rady Państwa i rządu przez cały czas otoczeni są grupami dzieci. Harcerze śmiało i wesoło opowiadają o tym,

(Ciąg dalszy na str. 2)

Bertolt Brecht i „Berliner Ensamble" do zespołu Teatru im. J. Słowackiego

W związku z premierą „Kaukaskiego kredowego koła" Bertolta Brechta w Teatrze im. J. Słowackiego — od autora sztuki, jego żony, znakomitej aktorki Heleny Weigel i artystów „Berliner Ensamble" nadeszła do zespołu krakowskiego teatru następująca depesza:

„Drogi towarzyszu Szletyński i drodzy koledzy z teatru w Krakowie! Niestety, nie mogliśmy przybyć na Waszą premierę, co nas bardzo trapi, ale w dniu 12 stycznia mamy sami premierowe przedstawienie nowej sztuki.

Jesteśmy niezwykle ciekawi Waszego spektaklu i spodziewamy się, że uda się nam wkrótce do Was przybyć.

Przedtem jednak prosimy o przysłanie nam recenzji prasowych i zdjęć z przedstawienia.

Drodzy przyjaciele, w dniu 8 stycznia byliśmy przy Was całym sercem.

Serdecznie pozdrawiamy — Helena Weigel, Bertolt Brecht i „Berliner Ensamble".

Nauka w Szkole Laborantów Medycznych trwa dwa lata. Po ukończeniu szkoły i odbyciu obowiązkowej praktyki absolwenci rozpoczynają pracę w laboratoriach szpitalnych i ośrodkach zdrowia. Na zdjęciu: w pracowni szkolnej podczas zajęć praktycznych.

fot. CAF

Przygotowania do obchodu 50 rocznicy rewolucji 1905 roku

MOSKWA

Naród radziecki czyni przygotowania do uroczystego obchodu 50 rocznicy rewolucji 1905 roku. W całym kraju odbywają się odczyty poświęcone wydarzeniom w latach 1905—1907. W muzeach, domach kultury, świetlicach i bibliotekach zorganizowano wystawy obrazujące wydarzenia rewolucyjne w Petersburgu, Moskwie, na Zakaukaziu, Ukrainie, Białorusi, Łotwie, Litwie i w innych dzielnicach kraju. Tysiące ludzi zwiedza Muzeum Rewolucji w Moskwie, gdzie w trzech olbrzymich salach zgromadzono materiały i dokumenty dotyczące sytuacji politycznej i gospodarczej Rosji w latach 1905—1907. Muzeum Rewolucji wzbogaciło się nowymi dokumentami zebranymi w Leningradzie i Moskwie podczas narady pracowników muzeum z uczestnikami rewolucji 1905 r.

Posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Krakowie

W Krakowie odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego, w którym wzięli udział przedstawiciele Komitetów Frontu Narodowego z całego województwa krakowskiego. Po krótkim zagajeniu przez przewodniczącego Woj. Kom. Frontu Narodowego w Krakowie — prof. dr. Karola ESTREICHERA, głos zabrał wiceprzewodniczący WKFN ob. Paweł ZIELNIK, który wygłosił obszerny referat podsumowujący wyniki kampanii wyborczej w województwie krakowskim.

Mówca podkreślił, że w okresie wyborów do rad narodowych społeczeństwo udowodniło istnienie silnej więzi łączącej cały naród polski. O tym, że w okresie wyborów do rad narodowych wróg usiłował szkodzić — świadczą najlepiej fakty sporządzania kułackich list wyborczych jak np. w pow. Bochnia i Dąbrowa Tarnowska oraz wypadki posunięcia się wrogich elementów do aktów terroru wobec aktywistów i kandydatów na radnych. Zanotowano nawet wypadki pobicia aktywistów i podpalenia ich gospodarstw (np. w Cianowicach).

A oto kilka cyfr dotyczących przebiegu kampanii przedwyborczej i samych wyborów do rad narodowych.

W województwie krakowskim odbyło się 5 tysięcy zebrań przedwyborczych, w których wzięło udział przeszło 400 tys. mieszkańców. Z liczby tej głos w dyskusji zabierało około 10 proc. Ponadto odbyło się 5.500 spotkań z udziałem 540 tys. osób, z czego około 30 tys. zabierało głos w dyskusjach, mówiło o bolączkach dotyczących danego terenu. Na apel Sidziny — odbyło się 7.400 występów w wykonaniu amatorskich zespołów artystycznych. Natomiast artyści zawodowi i literaci wzięli udział w 120 występach i 9 koncertach w miejscowościach szczególnie dotychczas zaniedbanych pod względem rozrywek kulturalnych. Aktywiści Frontu Narodowego wygłosili 1.800 odczytów, przy czym należy podkreślić liczny udział lekarzy, inżynierów i oficerów Wojska Polskiego. Wydawnictwa osiągnęły w naszym województwie 1.437.800 egzemplarzy nakładu.

Obliczenia wykazały, że udział w kampanii wyborczej do rad narodowych w miastach i wsiach naszego województwa wzięło przeszło 150 tysięcy aktywistów — kolporterów, agitatorów i członków komisji wyborczych. W wyniku ich pracy i dzięki wysokiemu stopniowi uświadomienia społeczeństwa — kandydaci Frontu Narodowego uzyskali przeszło 97 proc. głosów.

Po obszernej dyskusji, zebrani na plenarnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Krakowie — uchwalili rezolucję, w której wyrazili swoje poparcie dla idei zbiorowego bezpieczeństwa, wysuniętej przez ZSRR podczas konferencji berlińskiej. Jednocześnie potępili oni metody nacisku i terroru ze strony rządów imperialistycznych wobec parlamentu francuskiego.

Aktyw Frontu Narodowego uczyni wszystko, aby prowadzić walkę o realizację wytycznych II Zjazdu Partii, realizację zadań Planu 6-letniego, aby szybciej dojrzewała świadomość polityczna mas pracujących. Dla osiągnięcia tych celów aktyw Frontu Narodowego będzie w dalszym ciągu umacniał więź społeczeństwa z radami narodowymi. Będzie pracował nad umacnianiem braterskiej przyjaźni dla narodów Kraju Rad i jego pokojowej polityki oraz będzie demaskował zamierzenia imperialistów amerykańskich, zmierzających od odbudowy militaryzmu w Niemczech zachodnich.

Na zakończenie wyróżniający się aktywiści Frontu Narodowego otrzymali dyplomy.

(iks)

Zbliża się 10 rocznica wyzwolenia Oświęcimia

WARSZAWA

27 stycznia br. mija 10 lat od dnia, w którym dzięki zwycięskiej ofensywie Armii Radzieckiej otwarły się bramy hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu — obozu zagłady, w którym ponad 4 miliony ludzi ze wszystkich krajów Europy poniosło męczeńską śmierć z rąk niemieckich faszystów.

W związku ze zbliżającą się pamiętną rocznicą Związek Bojowników o Wolność i Demokrację przygotowuje uroczystości dla uczczenia pamięci ofiar faszyzmu. W przygotowaniach tych uczestniczą również i związki b. uczestników ruchu oporu z innych krajów Europy, a Międzynarodowa Federacja Bojowników Ruchu Oporu (FIR) organizuje w okresie uroczystości poświęconych 10 rocznicy wyzwolenia Oświęcimia posiedzenie biura FIR, które obradować będzie w Warszawie.

Już obecnie z 19 krajów Europy, a m. in. Związku Radzieckiego, państw demokracji ludowej, Belgii, Danii, Francji, Grecji, Holandii, Norwegii, Hiszpanii, Włoch napłynęły zgłoszenia o przyjeździe delegacji, które wezmą udział w uroczystościach, jakie odbędą się na terenie b. obozu śmierci w Oświęcimiu.

Do przygotowań obchodu 10 rocznicy oswobodzenia Oświęcimia czynnie przyłączyła się młodzież polska. M. in. w przeddzień rocznicy sztafeta młodzieżowa wyruszy z terenu b. obozu szlakiem wiodącym przez miejscowości, którymi 10 lat temu szły kolumny więźniów oświęcimskich, ewakuowanych przez hitlerowskich siepaczy.

Zarząd Główny ZBoWiD otrzymał szereg informacji z różnych krajów europejskich donoszących o przygotowaniach miejscowych komitetów b. więźniów Oświęcimia do uroczystości z okazji wyzwolenia.

Telewizja kolorowa w Związku Radzieckim

MOSKWA

W ciągu ostatnich lat w Związku Radzieckim nastąpił poważny rozwój telewizji. Miliony obywateli radzieckich w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Charkowie, Kalininie i w okolicach tych miast mają możność oglądania programów telewizyjnych. Szereg większych miast radzieckich otrzyma wkrótce telewizyjną aparaturę nadawczą. Z roku na rok wzrasta produkcja odbiorników telewizyjnych.

W roku 1954 fabryki radzieckie wyprodukowały telewizyjną aparaturę nadawczą mogącą przekazywać obrazy w kolorach naturalnych. Doświadczenia przeprowadzone w ciągu ostatnich tygodni z nadawaniem obrazów kolorowych dały dobre wyniki. Wykonano także pewną ilość odbiorników do telewizji kolorowej, które w celach doświadczalnych będą zainstalowane w kilku klubach i instytutach naukowo-badawczych w Moskwie.

To co decyduje...

„UCZYĆ SIĘ ważyć i mierzyć". W tych słowach zamknięty jest cały sens naszej walki w przemyśle w roku 1954. W tych słowach zawarty jest sens walki, jaką toczyć będziemy i w bieżącym roku.

Uczyć się pracować jeszcze lepiej, jeszcze bardziej po gospodarsku troszczyć się o wspólne mienie, uczyć się wydajniej pracować w oparciu o nasze dotychczasowe doświadczenia — wykorzystując wszystkie istniejące rezerwy — jednym słowem walczyć o stałą, wszechstronną obniżkę kosztów własnych — oto w bardzo pobieżnym skrócie zasadnicze ogniwo walki, jaką toczymy w bieżącym roku.

W zasadzie — mógłby niejeden z nas powiedzieć: słowa te nie wnoszą nic nowego.

Tak, ale jeżeli popatrzymy wstecz, cofniemy się do roku 1954, to zobaczymy, że nie wszędzie, że nie we wszystkich zakładach, przedsiębiorstwach budowlanych osiągnęliśmy planowaną obniżkę kosztów produkcji, że nie wszędzie jeszcze mamy do czynienia z gospodarskim stosunkiem do maszyn, materiałów, siły roboczej itp., spotykamy się jeszcze nieraz z karygodnym wręcz marnotrawstwem, czyli że widać propaganda nasza niedostatecznie te sprawy popularyzuje, że widać niedostatecznie nasza krytyka sięga tych, którzy za odcinki te i sprawy są odpowiedzialni.

Widać również, że rozszerzać trzeba zasób naszej argumentacji.

Gdy operuje się procentami, liczby te nie wydają się wielkie, jeśli jednak zamienimy je na złotówki, okaże się, że w sumie, z obniżenia kosztów własnych gospodarka narodowa powinna uzyskać w ciągu dwóch najbliższych lat 20.000.000.000 zł.

Dla przykładu: obniżenie kosztów własnych w przemyśle w okresie roku o 1/10 część procenta — oznacza sumę 130.000.000 zł.

Obniżenie w r. 1954 kosztów własnych tylko o 2 proc. oznaczało sumę, za którą można zbudować 130.000 izb mieszkalnych.

Taka jest wymowa cyfr. Czyli mówiąc jeszcze inaczej wzrost stopy życiowej jest ściśle zależny od tego jak w każdym przedsiębiorstwie kształtują się koszty własne, a więc jest zależny od naszej pracy, od naszego wspólnego wysiłku.

I dlatego już z początkiem nowego roku trzeba nad tymi sprawami zastanowić się, ocenić ubiegły rok, zastanowić się nad uruchomieniem wszystkich rezerw zmierzających do wszechstronnej obniżki cen kosztów własnych.

GDZIE I W CZYM kryją się te rezerwy? Na pytanie to trudno dać gotową receptę. Zwróćmy jednakże uwagę z początkiem kwartału na niektóre tylko sprawy.

Np. sprawa rytmiczności, rytmiczności w wykonywaniu planów produkcyjnych od pierwszych dni roku, miesiąca.

Nie może być mowy o właściwie pojętej walce o obniżce kosztów własnych bez przestrzegania zasad rytmiczności w wykonywaniu planów produkcyjnych, bez zagwarantowania spokojnej pracy robotnikowi. W zakładzie, który pracuje rytmicznie są — co najważniejsze — lepsze warunki do wprowadzania postępu technicznego, ulepszenia gospodarki zakładu.

Rytmiczna praca zakładu sprzyja lepszemu wykorzystywaniu mocy parku maszynowego, wzrostowi wydajności pracy i jakości produkcji.

Starania o rytmiczne wykonywanie zadań dziennych widać od pierwszych dni roku w wielu zakładach. Dość wspomnieć o ZAKŁADACH AZOTOWYCH IM. F. DZIERŻYŃSKIEGO w TARNOWIE, HUCIE ALUMINIUM, PZO CHEŁMEK lub KZPO. Ale są i takie zakłady, jak np. CEGIELNIA w ZESŁAWICACH, która nie wykonuje swych zadań, a w dniu 3 bm. z magazynów cegielni nie odszedł ani jeden transport cegły.

INNY PROBLEM: nowe metody pracy i ich stosowanie w zakładach i przedsiębiorstwach budowlanych.

W budownictwie tylko nieliczne przedsiębiorstwa zajęły się upowszechnieniem na swoich budowach metody Lorenca — pomimo że wiele miejsca tej sprawie poświęcono na konferencjach partyjno-ekonomicznych.

W ZB Nr 4 ZBM NOWA HUTA organizacja ZMP wysunęła hasło „Wszystkie brygady młodzieżowe pracują metodą Lorenca". Organizacja partyjna przyszła z pomocą młodzieży, wytwarzając atmosferę troski o te sprawy wśród kierownictwa przedsiębiorstwa. Egzekutywa organizacji partyjnej omawiała systematycznie na swoich posiedzeniach wyniki osiągane przez brygady młodzieżowe, kierując swych najlepszych aktywistów na te odcinki, na których młodzież natrafiała na jakiekolwiek trudności.

W rezultacie 21 brygad murarskich pracuje metodą Lorenca. Przyczyniło się to do likwidacji dość poważnych zaległości w wykonawstwie planów produkcyjnych, poprawiły się znacznie wskaźniki techniczno-ekonomiczne.

Zastosowanie metody Lorenca w Zarządzie Budowlanym Nr 4 przyczyniło się do umocnienia rytmiczności w wykonywaniu planów, przyczyniło się do obniżenia kosztów produkcji.

INNY PRZYKŁAD — tym razem z zakładów przemysłu metalowego. Uchwały konferencji partyjno-ekonomicznej w zakładach przemysłu metalowego przewidywały szerokie zastosowanie w produkcji noża Kolesowa. Jednakże w żadnym z zakładów nie osiągnięto zamierzonych rezultatów.

Dlaczego?

Dlatego, że jeszcze niejednokrotnie mamy do czynienia w naszej pracy z formalizmem, powierzchownością i efekciarstwem.

Bywa, że ktoś wysunie piękne hasło, podejmuje się uchwałę i — na tym się poprzestaje, zapominając, że samo podjęcie uchwały to dopiero początek, za którym musi pójść praca z robotnikami, z załogą, zapomina się o tym, że podstawą każdej dobrej pracy jest przede wszystkim kontrola wykonania.

W ZAKŁADACH F. DZIERŻYŃSKIEGO w CHRZANOWIE uchwała konferencji partyjno-ekonomicznej przewidywała, że nóż Kolesowa zostanie wprowadzony na 48 stanowiskach. Tymczasem, pomimo że od konferencji partyjno-ekonomicznej wiele wody upłynęło w Wiśle — nóż Kolesowa zastosowało raptem aż... 17 tokarzy. Nic w tym zresztą dziwnego, skoro KZ Partii kontrolę wykonania uchwał zepchnął na administrację, troszcząc się o pełną aktywizację wokół wprowadzenia w życie słusznych uchwał konferencji wszystkich członków partii, a przez nich całej załogi.

WIELE W UBIEGŁYM ROKU było mowy o metodzie Klaji. Wiele na ten temat zorganizowano narad, odpraw, ogłoszono nawet konkurs klajowski. A pomimo to nie wszędzie jeszcze tam gdzie jest to możliwe zastosowano tę metodę, jak np. w Fabryce Papieru w Kluczach, w Szadkowskim poprzestano na wprowadzeniu jej tylko w blacharni, w zakładach im. F. Dzierżyńskiego w Chrzanowie.

Ile jeszcze ukrytych rezerw kryje się w niewłaściwie prowadzonej gospodarce materialowej, możliwościach oszczędzania paliwa i energii elektrycznej.

Ile zasobów kryje w sobie w przedsiębiorstwach budowlanych gospodarka materiałami budowlanymi, sprzętem, siłą roboczą!

Ile rezerw kryje się w niepełnie jeszcze zrealizowanych uchwałach konferencji partyjno-ekonomicznych.

Oto m. in. sprawy, na które z początkiem roku musimy zwrócić szczególnie baczną uwagę.

ZADANIEM organizacji partyjnych i związkowych w ostatnim roku Planu 6-letniego jest przede wszystkim lepiej niż dotychczas kierować sprawami swego zakładu, krytycznie i samokrytycznie spojrzeć na okres poprzedni, wypowiedzieć śmiałą, nieustępliwą walkę temu wszystkiemu co utrudnia i hamuje rozwój zakładu, utrudnia wykonawstwo planów, rytmiczność produkcji, hamuje inicjatywę załóg.

Idzie przede wszystkim o to, aby organizacje partyjne i związkowe wytworzyły w zakładach taką atmosferę, w której załoga będzie mogła z powodzeniem walczyć o wykonanie swych zadań, atmosferę sprzyjającą w rozbudzaniu inicjatywy robotników i inżynierów.

Dzięki właśnie tak pojętej pracy politycznej przez organizację partyjną w ZAKŁADACH AZOTOWYCH IM. F. DZIERŻYŃSKIEGO w TARNOWIE załoga tych zakładów ma do zanotowania na swym koncie bardzo poważne osiągnięcia.

Rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych doprowadziło do przedterminowego wykonania planu rocznego. Blisko 700 tonn saletrzaku wyprodukowano ponad plan w okresie między wrześniem a listopadem, o przeszło milion złotych przekroczono w III kwartale ub. r. plan obniżki kosztów własnych — oto tylko nieliczne wyjątki z wielu sukcesów załogi.

A co najważniejsze, sukcesy te nie spowodowały samouspokojenia — ale stały się bodźcem do nowych wysiłków.

Podobnie można powiedzieć i o Krakowskich Zakł. Farmaceutycznych, a szczególnie o oddziale witaminy B-1.

MUSIMY BYĆ DOBRYMI, z każdym dniem coraz lepszymi gospodarzami naszych zakładów, ale — i o tym nie wolno zapominać aktywowi partyjnemu i gospodarczemu — o zwycięstwie w tej walce decyduje przede wszystkim gospodarność całej załogi, gospodarność przejawiania zawsze i wszędzie — w drobiazgach — w drobiazgach i sprawach dużej wagi.

Taka postawa każe pracować jak najlepiej samemu, nie pozwala przejść obojętnie obok czegoś, co się niszczy lub marnuje.

Każdego zainteresuje

Ślady urządzeń kanalizacyjnych sprzed 500 lat

W czasie robót ziemnych w Sieradzu natrafiono ostatnio na ślady późno-średniowiecznej sieci kanalizacyjnej tego miasta.

Przy ul. Krótkiej, odległej o 20 m od rynku, na głębokości 1,5 m, kopiący w tym miejscu robotnicy natknęli się na drewniane rury kanalizacyjne, sporządzone z drzewa świerkowego. Rury służyły widocznie do odprowadzania wody ściekowej. Znaleziono też tu liczne ułamki ceramiki oraz wiele skorup gąsiorków i dzbanków.

Urodziły się niedźwiadki w warszawskim ZOO

W warszawskim Ogrodzie Zoologicznym przyszły na świat w ostatnich dniach niedźwiadki. Ich matką jest niedźwiedzica „Wara", a ojcem niedźwiedź „Mikołaj". Małżeństwo to zamieszkuje wybieg dla niedźwiedzi przy Trasie W—Z.

Dotychczas jeszcze nie wiadomo dokładnie ile urodziło się niedźwiedziątek, ponieważ matka nie dopuszcza nikogo do swego legowiska. Młode misie, których prawdopodobnie jest 3 lub 4, są w tej chwili mniej więcej wielkości świnek morskich.

Naród francuski

wzmaga walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

Przed debatą ratyfikacyjną w Radzie Republiki

Walka narodu francuskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich trwa w dalszym ciągu. W związku z mającą się odbyć debatą ratyfikacyjną w Radzie Republiki (druga izba parlamentu francuskiego) z całej Francji napływają do członków Rady listy i depesze z żądaniem, aby wypowiedzieli się przeciwko ratyfikacji układów paryskich.

Chłopski Komitet Walki w Obronie Pokoju wydał komunikat, w którym zwraca uwagę na masowy udział chłopów w ogólnonarodowej kampanii przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego i wzywa chłopów, aby wysłali rezolucję protestacyjną do Rady Republiki.

Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Radzieckiej ogłosiło komunikat, w którym podkreśla, że decyzja Zgromadzenia Narodowego jest pogwałceniem paktu francusko-radzieckiego. Komunikat wzywa Radę Republiki do odrzucenia układów londyńskich i paryskich oraz do poszanowania paktu francusko-radzieckiego z 1944 roku.

Działacz chrześcijańskich związków zawodowych robotników arsenału w Brieście — Le Bleau oświadczył: *„Walka trwa. Będziemy nadal walczyli przeciwko odrodzeniu militaryzmu niemieckiego, o powszechne rozbrojenie i rozwój gospodarki pokojowej. Żądamy aby Rada Republiki odrzuciła układy paryskie".*

Komitet Walki Przeciwko Militaryzmowi Niemieckiemu ogłosił apel wzywający wszystkie Francuzki, aby wzięły czynny udział w przygotowaniach do **„DNIA ROZBROJENIA"**, który odbędzie się 30 stycznia br. Kobiety francuskie — głosi apel — zjednoczcie swe wysiłki, aby nie dopuścić do wojny i zapewnić pokój! **Domagajcie się rozbrojenia, aby obronić swe ogniska domowe, aby uratować swe dzieci przed potworną śmiercią. Domagajcie się rozbrojenia, aby zapewnić pokój, aby utrwalić dobrobyt i szczęście!**

Biuro Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) ogłosiło oświadczenie, w którym popiera wezwanie Komitetu Walki Przeciwko Wskrzeszaniu Militaryzmu Niemieckiego w sprawie zwołania w dniu 30 stycznia we wszystkich miastach francuskich wieców i zebrań protestacyjnych przeciwko uzbrajaniu odwetowców z Bonn. Biuro CGT wezwało wszystkie organizacje związkowe, aby wzięły czynny udział w tej akcji.

Dnia 7 bm. w Paryżu odbyło się zebranie aktywu Partii Komunistycznej okręgu paryskiego, na którym przemawiał sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej Francois Billoux. *„Doświadczenia ostatnich miesięcy wykazują* — powiedział m. in. Billoux — *że najlepszym sposobem niedopuszczenia do ratyfikacji układów londyńskich i paryskich jest zacieśnienie sojuszu sił republikańskich i demokratycznych, którego podstawą powinna być jedność klasy robotniczej, że naród francuski może nie dopuścić do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, może zapewnić bezpieczeństwo swojej ojczyzny i zwycięstwo sprawy pokoju. Dlatego też trzeba stanowczo domagać się odrzucenia układów paryskich przez Radę Republiki".*

Rozmowy premiera Czou En-laia z sekretarzem generalnym ONZ

PEKIN

Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 8 stycznia premier i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laj odbył trzecią rozmowę z sekretarzem generalnym ONZ Hammarskjoeldem. Rozmowa trwała 5 godzin. Następne spotkanie wyznaczono na poniedziałek 10 stycznia.

Marzenie wszystkich dzieci

W Dziecięcym Domu Towarowym mieszczącym się w 13-piętrowym wieżowcu przy Strausberger Platz (Berlin demokratyczny) można zakupić wszystkie artykuły dziecięce. Na zdjęciu: W dziale zabawek na 2 piętrze.

B. generałowie hitlerowscy nie mogą decydować o sprawach wojny lub pokoju

Oświadczenie przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju

LONDYN

Przewodniczący Brytyjskiego Komitetu Obrony Pokoju Gordon Schaffer oświadczył w Birminghamie na posiedzeniu Rady Naczelnej tego Komitetu, że naród brytyjski, podobnie jak naród francuski i naród niemiecki, wypowiada się stanowczo przeciwko wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego.

Zwolennicy remilitaryzacji Niemiec zachodnich — powiedział m. in. Schaffer — usiłują wmówić narodowi brytyjskiemu, że układy paryskie są już ratyfikowane. Tymczasem uchwała francuskiego Zgromadzenia Narodowego nie oznacza jeszcze ostatecznej ratyfikacji. Potrzebna jest jeszcze uchwała Rady Republiki. Również Niemcy zachodnie nie ratyfikowały jeszcze układów paryskich. Młodzież zachodnioniemiecka wypowiada się stanowczo przeciwko remilitaryzacji, gdyż nie chce być mięsem armatnim dla hitlerowskich generałów i ich amerykańskich protektorów.

Musimy zmobilizować wszystkie siły w obronie pokoju — oświadczył Schaffer. Nie wolno dopuścić do tego, aby politycy nie reprezentujący woli narodów pozwolili decydować byłym generałom hitlerowskim, którzy dążą do nowej krwawej rzezi, o sprawach wojny lub pokoju.

Pomoc Związku Radzieckiego dla ofiar powodzi w Egipcie

Agencja TASS donosi z Kairu:

Ambasador ZSRR w Egipcie D. Sołod złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Egiptu Mahmudowi Fawsi, wyrażając mu współczucie rządu radzieckiego z powodu klęski powodzi, jaka nawiedziła Egipt. Ambasador Sołod zawiadomił egipskiego ministra spraw zagranicznych, że Związek Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Półksiężyca ZSRR postanowił przekazać egipskiemu Stowarzyszeniu Czerwonego Półksiężyca 60 tysięcy rubli w celu udzielenia pomocy ludności, która ucierpiała wskutek powodzi. Minister Fawsi prosił o przekazanie rządowi ZSRR wyrazów głębokiej wdzięczności za pomoc udzieloną przez Związek Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR ludności Egiptu.

Rząd ZSRR odwołał swych przedstawicieli z Iraku

Agencja TASS donosi, że w dniu 8 stycznia charge d'affaires ZSRR w Bagdadzie I. N. Jakuszyn wręczył dyrektorowi generalnemu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Iraku, B. Awni'emu notę następującej treści:

W związku z notą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Iraku z 3 stycznia 1955 roku, poselstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich ma zaszczyt zakomunikować co następuje:

Wobec nieprzyjaznego stanowiska, zajętego przez rząd iracki wobec ZSRR, stanowiska, które znalazło wyraz w oświadczeniu o zerwaniu stosunków ze Związkiem Radzieckim, rząd radziecki postanowił odwołać swych przedstawicieli dyplomatycznych z Iraku.

Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że odpowiedzialność za to spada całkowicie na rząd Iraku.

„TRZY SIOSTRY" CZECHOWA NA SCENIE TEATRU NORWESKIEGO

Na scenie teatru norweskiego w Oslo wznowiona została sztuka A. Czechowa „Trzy siostry" w reżyserii znanego artysty fińskiego Kalima. Sztuka „Trzy siostry" była grana z wielkim sukcesem w tym teatrze w październiku 1934 roku.

Adenauer domaga się od Bundestagu ratyfikacji układów paryskich do końca lutego br.

Rozbieżności w bońskiej koalicji rządowej

Kanclerz boński Adenauer wszelkimi siłami dąży do tego, aby w jak najszybszym czasie doprowadzić do ratyfikacji przez Bundestag układów paryskich oraz rozpocząć otwarcie remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Jak donosi prasa zachodnioniemiecka, Adenauer przeprowadził w dniu 7 bm. konferencję z przedstawicielami frakcji partii rządowych Bundestagu. W konferencji brali również udział eksperci. W toku obrad Adenauer zażądał, aby układy paryskie zostały ostatecznie ratyfikowane przez Bundestag do końca lutego oraz zaproponował, aby drugie i trzecie czytanie układów paryskich odbyło się w końcu stycznia i początku lutego.

Natychmiast po ratyfikacji układów paryskich Adenauer zamierza przeforsować w Bundestagu przygotowany już projekt ustawy o wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech zachodnich oraz inne projekty ustaw związane z utworzeniem armii zachodnio-niemieckiej.

*

Jak podaje agencja ADN, minister gospodarki rządu bońskiego Erhard złożył oświadczenie, w którym zapowiedział, że Niemcy zachodnie przystąpią wkrótce do produkcji ciężkiego sprzętu wojennego. Należy przypomnieć, że oświadczenie Erharda pozostaje w ścisłym związku z mającą się odbyć 17 stycznia w Paryżu konferencją w sprawie utworzenia organu, którego zadaniem będzie kontrolowanie zbrojeń w krajach zachodnio-europejskich. Erhard będzie się domagał na tej konferencji przyznania Niemcom zachodnim całkowitej swobody działania w odbudowie Wehrmachtu.

*

Jak donosi agencja ADN, tarcia i rozbieżności w łonie bońskiej koalicji rządowej w sprawie terminu drugiego czytania układów paryskich w Bundestagu, które wyznaczono pierwotnie na 20 stycznia br., zmusiły Adenauera do przesunięcia tego terminu.

Jak podają, drugie czytanie układów paryskich w Bundestagu ma nastąpić dopiero w dniach 9, 10 i 11 lutego.

Adenauer kandydatem na zwierzchnika nowego Wehrmachtu

W bońskich kołach rządowych toczą się ostatnio rozmowy w sprawie obsadzenia stanowiska wodza naczelnego odbudowywanego Wehrmachtu oraz mianowania dowódców poszczególnych armii, korpusów, dywizji itp.

Dziennik zachodnio-niemiecki **„FRANKFURTER RUNDSCHAU"** opublikował na ten temat artykuł, w którym informuje, że w kołach politycznych bońskich, należących do Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, uważają, iż najlepszym rozwiązaniem sprawy byłoby objęcie dowództwa naczelnego armii zachodnio-niemieckiej przez samego Adenauera. Natomiast przywódcy FDP (Wolna Partia Demokratyczna) proponują powierzenie dowództwa naczelnego prezydentowi Republiki Bońskiej Heussowi.

„FRANKFURTER RUNDSCHAU" stwierdza dalej, że jeżeli nowopowołany minister wojny podporządkowany będzie politycznym dyrektywom rządu, a dowództwo naczelne nad siłami zbrojnymi obejmie Adenauer, to Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna będzie mogła realizować bez przeszkód swój program militarny.

Narody nie pozwolą by miliarderzy amerykańscy kierowali losami Europy

Artykuł Fierlingera w „Izwiestiach"

MOSKWA

W „IZWIESTIACH" ukazał się artykuł przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej — Zdenka Fierlingera, omawiający znaczenie konferencji praskiej z grudnia ub. roku, w której brali udział przedstawiciele parlamentów Polski, NRD i Czechosłowacji.

Konferencja praska — pisze Fierlinger — wykazała, jak poważnie odnoszą się kraje demokracji ludowej do wszystkich aktualnych problemów dzisiejszej polityki międzynarodowej i jak żywo reagują na te problemy najwyższe organy władzy w tych krajach. Narody naszych krajów zdają sobie jasno sprawę, iż prowadzony przez imperialistów wyścig zbrojeń służy niebezpiecznym planom zmierzającym do rozpętania wojny. Przeciwko tym zbrodniczym planom powinny zmobilizować się narody wszystkich krajów świata.

Narody nie będą tolerowały — pisze dalej Fierlinger — aby garstka przedstawicieli miliarderów amerykańskich, wszystkich tych Rockefellerów, Morganów, Mellonów, Dupontów i ich zachodnio-europejskich popleczników, nadal kierowała losami państw Europy zachodniej.

Konferencja praska wyraziła przekonanie, że w wielkiej walce narodów europejskich o wolność i niezawisłość, o pokój i bezpieczeństwo szczególnie ważna rola przypada ludności Niemiec zachodnich, gdzie nieustannie wzrasta opór sił postępowych i pokojowych przeciwko układom paryskim, wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego, przeciwko proamerykańskiej polityce rządu bońskiego, uniemożliwiającej pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Konferencja praska trzeźwo i z całkowitym poczuciem realizmu rozważyła wszystkie fakty świadczące, że wspólna nasza walka o pokój i bezpieczeństwo w Europie nie będzie łatwa i wymagać będzie z naszej strony nowych i wielkich wysiłków. Jednakże żadne trudności nie mogą zachwiać naszej wiary, że walka o pokój zakończy się zwycięstwem, ponieważ wola narodów musi w ostatecznym wyniku zatriumfować nad poczynaniami garstki sługusów kapitału monopolistycznego, zdrajców swych narodów.

Kolejarze brytyjscy zwyciężyli!

Rząd został zmuszony do podwyżki płac

LONDYN

Jak już donosiliśmy, w nocy z 9 na 10 stycznia br. miał rozpocząć się w całej Wielkiej Brytanii strajk kolejarzy, którzy domagali się podwyżki płac i poprawy warunków pracy. Dzięki zdecydowanej postawie kolejarzy, władze rządowe i dyrekcja znacjonalizowanych kolei brytyjskich musiały zgodzić się na zadośćuczynienie żądaniom kolejarzy. Strajk został odwołany przez Ogólnokrajowy Związek Zawodowy Kolejarzy.

Dziennik **„DAILY WORKER"** podkreśla, że dzięki jedności 400 tysięcy kolejarzy brytyjskich odniosło całkowite zwycięstwo. Zapowiedź strajku i solidarność kolejarzy zmuszą rząd i dyrekcję kolei do zaspokojenia słusznych postulatów robotników.

25 rocznica dziennika „Daily Worker"

LONDYN

W dniu 8 stycznia dziennik **„DAILY WORKER"** obchodził 25 rocznicę swego założenia.

Dziennik publikuje depesze z życzeniami otrzymane od redakcji **„Prawdy", „Żenminżibao"** i hinduskiego czasopisma **„New Age"**.

W numerze jubileuszowym **„DAILY WORKER"** zamieszcza artykuł swego redaktora naczelnego Campbella, który podsumowuje wyniki 25-letniej pracy dziennika i omawia zadania na przyszłość.

W artykule tym Campbell porusza również sprawę remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Mimo ratyfikacji układów paryskich przez Izbę Gmin i francuskie Zgromadzenie Narodowe — pisze m. in. Campbell — możemy jeszcze nie dopuścić do wskrzeszenia armii zachodnio-niemieckiej. Powzięta pod naciskiem Stanów Zjednoczonych uchwała francuskiego Zgromadzenia Narodowego nie powstrzyma walki przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich. We Francji, w Niemczech, Wielkiej Brytanii i Włoszech walka ta nabiera coraz większego rozmachu. Jeśli narody Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec zjednoczą swe siły — pisze w zakończeniu Campbell — to mogą odnieść w tym roku wielkie zwycięstwo w imię pokoju.

Przed nową sesją parlamentu francuskiego

Trudności w wyborze przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego

Dnia 11 stycznia rozpoczyna się sesja parlamentu francuskiego 1955 roku. Zgodnie z procedurą parlamentarną, sesja rozpocznie się od wyboru nowych przewodniczących obu izb parlamentu, ich zastępców, biura oraz komisji parlamentarnych.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że przewodniczącym Rady Republiki wybrany zostanie ponownie Monnerville, natomiast Le Troquer — zdaniem tych kół — mało ma szans, iż wybrany zostanie ponownie na przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Wśród kandydatów na przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego wymienia się: Marcel Cachina (komunista), R. Bruyneela (niezależny republikanin), Gastona Palewskiego (gaullista), P. Schneidera (MRP), Delbosa (radykał).

Ustawa przewiduje trzy tury głosowania: w pierwszej i drugiej turze kandydat powinien uzyskać bezwzględną większość głosów, aby zostać wybranym, w trzeciej turze dostateczna jest względna większość. Głosowanie jest tajne.

Dziennik **„COMBAT"**, podkreślając trudności w wyborze przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego pisze: *„Wszystko wskazuje, iż walka będzie ostra".*

Przegląd wydarzeń

„Nie ma w tej chwili ważniejszego zadania niż zespolenie wysiłków narodów wszystkich krajów dla zapewnienia pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa". W tych słowach wywiadu udzielonego przez towarzysza Malenkowa kierownikowi waszyngtońskiego biura kompanii telewizji i kroniki filmowej, p. Charles Edward Shuttowi, zawarta jest ocena sytuacji międzynarodowej, w jakiej ludzkość wkroczyła w rok 1955.

Siły wojny poniosły w 1954 roku szereg poważnych klęsk. Wymieńmy je za zachodnio-niemieckim dziennikiem **„FULDAE VOLKSZEITUNG"**, który pisze:

„Na konferencji berlińskiej Mołotow uzyskał zgodę mocarstw zachodnich na odbycie konferencji w Genewie. Na konferencji genewskiej wprowadził Chiny Ludowe na arenę międzynarodową i wraz z Chinami doprowadził do zawieszenia broni w Indochinach... Wówczas mr Dulles był izolowany i zepchnięty do kąta przez swych sojuszników. Pakt południowo-wschodniej Azji stanowił porażkę mr Dullesa, ponieważ wbrew jego przewidywaniom tylko trzy małe państwa azjatyckie, w tym dwa o bardzo chwiejnej strukturze przystąpiły do paktu. Kreml uregulował swój stosunek do Jugosławii. W Japonii nastąpił upadek rządu przyjaciela USA — Joszidy i Związek Radziecki jest na drodze nawiązania stosunków z Japonią.... Hasło radzieckie o współistnieniu przyjęło się prawie wszędzie".

Na odprężenie odpowiadają zaognieniem

Szereg tych wydarzeń doprowadził do pewnego odprężenia w sytuacji międzynarodowej. I tu właśnie szukać należy przyczyn gorączkowych wysiłków w celu zahamowania tego procesu. Awanturnicze koła imperialistyczne rozumieją dobrze, że atmosfera odprężenia w sytuacji międzynarodowej nie sprzyja ich planom. Dlatego też w ostatnich miesiącach minionego roku byliśmy świadkami szeregu kroków, zmierzających do zaognienia sytuacji, do zniweczenia skutków konferencji genewskiej.

Jednym z tych kroków było zmontowanie układów paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich i narzucenie ich siłą francuskiemu Zgromadzeniu Narodowemu. Towarzyszą temu podejmowane na całej kuli ziemskiej przez amerykańskich imperialistów kroki, zmierzające do tego, by wszędzie, na wszystkich kontynentach stwarzać ogniska niepokoju. W jakim celu amerykański admirał Radford, ten, który w kwietniu 1954 r. planował rozszerzenie konfliktu indochińskiego, udał się na Daleki Wschód? Po to, aby, jak to stwierdza Agencja Nowych Chin, montować siły agresji na Dalekim Wschodzie.

Słowa i czyny

A tymczasem idea pokojowego współistnienia owładnęła milionami ludzkich umysłów, i to nawet tych umysłów, które od lat zatruwane są jadem wojennej propagandy. Jakże wymownie świadczy o tym fakt, że politycy obozu imperialistycznego zmuszeni są coraz częściej mówić o współistnieniu. Nie można nie mówić o pokojowym współistnieniu żyjąc w społeczeństwie, które, jak to ostatnio podał reakcyjny Instytut Gallupa, w 75 proc. wypowiada się za pokojowym współistnieniem.

Cóż jednakże kryje się za słowami o współistnieniu, gdy padają one z ust amerykańskich polityków? Oddajmy głos Dullesowi i Eisenhowerowi. Pierwszy z nich na konferencji prasowej, omawiając wyniki polityki zagranicznej USA w 1954 roku, wychwalał pod niebiosa agresywny pakt SEATO, natomiast ubolewał nad wynikami konferencji genewskiej, która, jak wiadomo, przywróciła pokój w Indochinach. Rozpływał się nad polityką remilitaryzacji Niemiec zachodnich, natomiast załamywał ręce nad wrogim ustosunkowaniem się narodów do tej polityki.

A Eisenhower? W liście do ministra obrony narodowej, Wilsona, referując podstawy polityki amerykańskiej w dziedzinie sił zbrojnych, przedstawił program zwiększenia militarnych przygotowań USA i opowiedział się za doprowadzeniem w 1955 roku liczebności czynnej armii USA do 3 milionów żołnierzy i oficerów.

Rzecz jasna, że trudno pogodzić pragnienie pokojowego współistnienia z polityką wskrzeszenia Wehrmachtu i tworzenia agresywnych paktów, ostrzem swym wymierzonych przeciwko państwom obozu pokoju i demokracji.

Dlaczego czują się nieszczęśliwi?

Czym powinno być owo pokojowe współistnienie pokazała światu m. in. konferencja premierów Indii, Indonezji, Burmy, Pakistanu i Cejlonu, na której jednomyślnie postanowiono zwołać w kwietniu konferencję krajów Azji i Afryki. Konferencję, na której przy wspólnym stole zasiądą przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej i Japonii, przedstawiciel Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i południowej części Wietnamu. Jednym słowem obradować będą przedstawiciele 1,5 miliarda ludzi zamieszkujących kraje o różnych systemach politycznych i społecznych.

Zrozumiałe, że zapowiedź zwołania tej konferencji wywołała poważny niepokój w kołach amerykańskich podżegaczy wojennych. Jak pisze **„CHICAGO SUN TIMES"**:

„...administracja amerykańska czuje się nieszczęśliwa z powodu zwołania w kwietniu br. konferencji krajów azjatyckich i afrykańskich.. Uważa zapowiedzianą konferencję za wysoce niepożądaną... Dyplomatyczni eksperci wskazują, że Chiny Ludowe odegrają niewątpliwie czołową rolę na konferencji".

Jak donosi prasa, w chwili obecnej w amerykańskim Departamencie Stanu trwają gorączkowe narady w celu znalezienia sposobów storpedowania zapowiedzianej konferencji.

Głos należy do narodów

W tym samym czasie, gdy w dalekiej Bogorze, leżącej w Indonezji, obradowali premierzy pięciu wielkich krajów azjatyckich, w Pradze, stolicy Czechosłowacji, obradowali przedstawiciele parlamentów Polski, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Tysiące kilometrów dzielą Bogorę od Pragi, różnią się przekonania polityczne polskich, niemieckich czy czechosłowackich parlamentarzystów od przekonań premiera Nehru, premiera U Nu czy też premiera Kotelawala, ale wszystkich ich łączy jedna myśl — zapewnić światu pokój poprzez realizację wielkiej idei pokojowego współistnienia. W Bogorze postanowiono przybliżyć zwycięstwo sprawy pokoju, pokrzyżować plany siewców wojny, zwołać wielką konferencję krajów Azji i Afryki, konferencję, która może i powinna przyczynić się do scementowania potężnego frontu narodów afrykańskich i azjatyckich, skierowanego przeciwko amerykańskim awanturnikom wojennym. A w Pradze postanowiono ostrzec siły wojny przed skutkami ich awanturniczej polityki stwierdzając jasno i dobitnie, że narody Polski, Czechosłowacji i NRD

„zdecydowane są w wypadku ratyfikacji układów paryskich podjąć wszelkie niezbędne kroki w celu zabezpieczenia swej niepodległości, swej pokojowej pracy, swych ciężko wywalczonych zdobyczy, nietykalności swych granic i swego terytorium".

W Bogorze i w Pradze, w Paryżu i w Warszawie, w Pekinie i w Rangunie, w Nowym Jorku i w Moskwie, w Londynie i w Budapeszcie ludzie wkraczali w Nowy Rok z myślą o pokoju, z pragnieniem, by rok 1955 przyniósł ludzkości utrwalenie pokoju. **„Rok 1954** — pisze wielki pisarz radziecki Ilja Erenburg w art. pt. **„SUMIENIE NARODÓW" — przyniósł narodom wielkie zwycięstwo: porozumienie genewskie. Zwycięstwo to przestraszyło i rozwścieczyło siewców wojny. Rozpędzili się oni bez zastanowienia. Ale narody powstrzymają ręce szaleńców. Teraz głos należy do narodów; mogą one wywalczyć, aby rok 1955 stał się rokiem przełomu, rokiem zapoczątkowującym nową erę — erę pokoju".**

Zabawa noworoczna dla dzieci u Prezesa Rady Ministrów

(Dokończenie ze str. 1)

jak upłynęły im ferie zimowe, o sportach, zabawach, o swych projektach...

W takt skocznych tonów walczyka, oberka, krakowiaka wirują po sali setki dziecięcych par, migoczą w tańcu czerwone chustki harcerskie, białe bluzeczki, kwieciste spódnice i kolorowe wstęgi krakowianek.

Dzieci nie pozwalają próżnować również i starszym uczestnikom zabawy. Zaproszeni przez małych tancerzy i tancerki włączają się oni w wirujący, barwny korowód. Szczególnym powodzeniem cieszy się wśród małych tancerek Dziadek Mróz, którego powiewająca siwa broda i sumiaste wąsy wzbudzają ogólny podziw i wesołość.

W przerwie pomiędzy występami artystycznymi a zabawą mali goście podejmowani byli słodkim poczęstunkiem. Dzieciom dopisywał zdrowy apetyt. Gorące kakao, smaczne ciasteczka, pomarańcze i lemoniada cieszyły się dużym powodzeniem.

Zabawę umilały występy artystyczne. Szczególnie podobał się występ chłopięcego międzyszkolnego chóru z Poznania oraz zespołu tanecznego „Dzieci Warszawy". Wiele uciechy i humoru wprowadziły występy znanych artystów scen warszawskich oraz Polskiego Radia.

Kropki nad i...

Węzeł gordyjski

— Różnice zdań wewnątrz zachodnio-niemieckiego rządu koalicyjnego przysparzają Adenauerowi wiele trosk. W pewnych zaufanych kołach miał on zaproponować: „stworzymy specjalny wydział, który będzie uzgadniał wszystkie sporne kwestie". Jeden z bardziej realnie myślących polityków zapytał wtedy kanclerza: „a kto będzie uzgadniał kwestie sporne w tym wydziale?".

Ma doświadczenie ale...

— Jeden z hitlerowskich wojskowych, który w Urzędzie Blanka odzyskał swoje dawne stanowisko — zapytany przez swojego przyjaciela z zagranicy, co zrobi jeżeli upadnie chwiejący się reżim rządowy — odpowiedział: „Nałożę wtedy swój cylinder i pójdę swoją drogą, przecież mam w tym doświadczenie". — „No, dobrze" — rzekł po chwili namysłu przyjaciel — „ale n a c o ty nałożysz wtedy ten swój cylinder?".

Większość dzienników amerykańskich stwierdziła, iż „odpowiedzi G. M. Malenkowa zostały ogólnie przyjęte przez Waszyngton".

DULLES:

— ...aż mi się zimno robi na myśl, że sprawa Dalekiego Wschodu mogłaby zostać rozwiązana pokojowo.

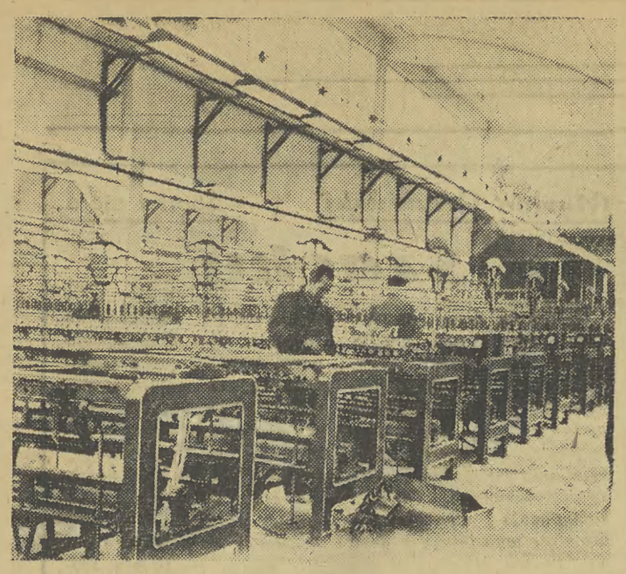

W nowej przędzalni przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej w Łodzi przystąpiono już do montażu pierwszych maszyn przędzalniczych.

W najbliższym czasie pierwsze kilogramy przędzy opuszczą nową przędzalnię.

Na zdjęciu: Fragment montażu maszyn.

CAF — fot. Maks Szarfharc

Droga awansu

Gwar dobiega aż na ulicę... A zdaje się, że to przecież okres ferii na tej uczelni — dzień 4 stycznia... Tak, z pewnością: Wyższa Szkoła Pedagogiczna przecież ma ferie zimowe tak jak szkoły średnie — od 23 grudnia do 7 stycznia. Ale już na korytarzu sprawa wyjaśnia się. Grupki spacerujące razem, dyskutujące żywo w przerwie między zajęciami, którą oczywiście trzeba wykorzystać „na papierosa" — to istotnie studenci. Na ogół starsi niż bywają tu zwykle, są i zupełnie poważni, ale — studenci. Tylko, że nie zwyczajni...

— *My z zaoczniaka, tak. To znaczy z Wydziału Zaocznego WSP. I rok filologii polskiej — — są i geografowie* — informuje jeden z zapytanych.

Łatwo się dowiedzieć kim są i skąd. Stanisław Czuj przyjechał tu z Budzisk, Maria Bedyńska ze Żmijowisk (z pewnością nie wiecie gdzie to jest. Otóż Budziska są na Śląsku, w powiecie Racibórz, a Żmijowiska w powiecie lubaczowskim. 200 metrów od granicy). Zaś Bonifacy Frasunek przybył ze Starogrodu Gdańskiego. Wszyscy oni, ci wymienieni i inni — to nauczyciele przede wszystkim szkół podstawowych, którzy jako studenci zaoczni WSP zdobywają wyższe wykształcenie i kwalifikacje nauczycieli szkół średnich.

Informacji ogólnych udzieli najlepiej kierownik Wydziału — prof. Danek:

— *Studentów, tj. słuchaczy Wydziału Zaocznego mamy w tej chwili około 500. Uczą się w trzech kierunkach studiów: polonistyka, geografia i rusycystyka. Studium zaoczne jest kombinacją studiów zwyczajnych i korespondencyjnych. — Jest to właściwie kierowana i kontrolowana praca samokształceniowa słuchaczy, którymi są nauczyciele, w 90 proc. ze szkół podstawowych całej Polski, a głównie województw południowych. Nauka na Wydziale jest dwuokresowa: okres zaoczny to znaczy ten, kiedy słuchacze pracują w domu mając oczywiście od nas wskazówki i nadsyłając prace kontrolne i okres naoczny, tj. okres systematycznego kształcenia u nas na WSP, trwający w sumie 6 tygodni. Studium było dotąd 4-letnie, realizujące program normalnych 3-letnich studiów na WSP. W tym roku zaś rozpoczęli naukę ci, którzy po pięciu latach będą mogli otrzymać stopień magistra. Przyjeżdżając na sesję do Krakowa słuchacze otrzymują zwrot kosztów podróży i diety.*

Warto odwiedzić nie tylko gabinet dyrektora. Po schodach w dół, długi korytarz, drzwi. Napis: biblioteka Wydziału Zaocznego. No tak! Ciasno jak wszędzie ale „nielicho" na półkach, półeczkach, w szafach i na szafach — książki. Naukowe opracowania, podręczniki, teksty. 28 tysięcy tomów! Z tych właśnie książek korzystają często „odcięci od świata" w dalekich, zagubionych przez mapy miejscowościach, nauczyciele — studenci. Książki są im wysyłane pocztą, zgodnie ze zgłoszonym przez nich zapotrzebowaniem.

O postępach w nauce powiedzieć może „urzędująca" w tym czasie w sali przy Rynku Głównym 34 opiekunka II roku geografii mgr Pierzchałowa. Oto parę nazwisk: Jadwiga Bryda z Łapsz Niżnych, Ludwik Oczkowski z Chrzanowa, Tadeusz Szwec z Torunia, Jan Zdręka z Koszalińskiego ukończyli poprzedni rok zdobywając „z góry na dół" bardzo dobrze. Uzdolnieni do samodzielnej pracy naukowej. Podobni są, względnie będą także i na polonistyce i na rusycystyce.

— *Chcą się uczyć, to ich cechuje przede wszystkim* — mówi mgr Pierzchałowa — *a my, opiekunowie i zresztą wszyscy wykładowcy pomagamy im. Bo trzeba powiedzieć, że opiekun kursu to nie tytularna figura: do opiekuna zwracają się pisemnie czy ustnie o wyjaśnienia, o pomoc, o wskazówki. — Kontakt z nim przez cały rok nie ustaje. Do tego kierownika dydaktycznego i organizacyjnego zwracają się także i w sprawach osobistych. Nierzadkie są przypadki interwencji ze strony Wydziału Zaocznego czy to w Wydziałach Oświaty, czy w samym Ministerstwie Oświaty. — Chodzi o usuwanie różnych trudności, które przeszkadzają w studiach...*

*

Wydział Zaoczny WSP to jedno z dobrodziejstw, które w zakresie oświaty dała pragnącym się uczyć — Polska Ludowa. To jeszcze jedna droga awansu, obok tylu innych, może na ogół więcej znanych.

Z. C.

W Stalowni

Załoga stalowni żyje już atmosferą bezpośrednich przygotowań do pierwszego wytopu stali w Hucie im. Lenina.

Okres przed rozpoczęciem produkcji załoga zakładu stalowniczego wykorzystuje na przygotowanie do pracy samych wydziałów, na ostateczne kompletowanie i przygotowanie sprzętu. Tak np. w wydziale rozlewania stali ściąga się brakujące linki, łańcuchy i inny osprzęt rozlewniczy. Murarze wydziałowi muruja już 200-tonnową kadź na stal. Pozostałą część dnia poświęca się szkoleniu i całkowitemu przygotowaniu załogi do pełnienia swych obowiązków na stanowiskach roboczych.

Praca w najnowocześniejszego typu stalowni — jaką jest zakład Huty im. Lenina — całkowicie różni się od warunków panujących w starych zakładach hutniczych. Wymaga to od załogi dokładnych znajomości nowych instrukcji technologicznych. Wiele uwagi poświęca temu zagadnieniu młody inżynier **LOREK** z wydziału rozlewania stali. Osobiście kontroluje on przebieg zajęć szkoleniowych, w których biora udział rozlewacze stali, żużlowi oraz murarze kadzi na stal. Nad przyswojeniem załodze instrukcji czynnościowych pracują w tym wydziale trzej mistrzowie — **GĄSSOWSKI, LOCH i GAJEK.** Wszyscy oni przekazują doświadczenia zdobyte podczas praktyki w radzieckiej stalowni Azowstalu.

Jeszcze piec nie zaczął produkcji, ale walka o jakość stali, o właściwy przebieg pierwszych wytopów i należyty odbiór stali trwa już dziś.

Wyraża się ona przede wszystkim troską o odpowiednie opanowanie przez załogę instrukcji technologicznych. Od tego bowiem zależeć będą rezultaty przyszłej pracy. (rw)

W kilku wierszach

METODA SERAFINY KOTOWEJ ZDOBYWA SOBIE WIELU ZWOLENNIKÓW W ANDRYCHOWIE

Za przykładem Zakładów im. Marchlewskiego w Łodzi metodę radzieckiej nowatorki Serafiny Kotowej z Zakładów Włókienniczych im. Kalinina w Moskwie, polegającą na właściwym podziale czynności w brygadzie, zastosowali w pracy robotnicy kombinatu bawełnianego w Andrychowie.

Znaczne rezerwy tkwiące w tej cennej metodzie pierwsza zauważyła i wykorzystała w Andrychowie młoda załoga nowouruchomionej przędzalni cienkoprzędnej, która przoduje w upowszechnianiu nowoczesnych i racjonalnych metod pracy. Robotnicy tego oddziału postanowili wprowadzić metodę Kotowej przy tzw obciąganiu przędzy z cewek.

Już pierwsze obliczenia wykazały poważne korzyści, jakie przyniosła ta innowacja. Stosujący system Kotowej brygadziści — Ryszard Maga oraz Jadwiga Turzydło wraz ze swymi towarzyszami pracy skrócili średnio o minutę czas postoju maszyn na jeden tzw. obciąg. Pozwoliło to tym zespołom uzyskiwać dziennie przeciętnie po 6 kg przędzy więcej niż dotychczas.

Osiągnięte wyniki zachęciły i inne zespoły do zastosowania metody Kotowej. W przędzalni cienkoprzędnej stosuje ją już 6 brygad. Wielu zwolenników znalazła ona również wśród załogi przędzalni średnioprzędnej.

*

PO 12 SKRZYŃ RYB NA KUTER

Od pierwszych dni stycznia, mimo na ogół niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych, z baz gdyńskiej i helskiej wyszły na połowy ryby jednostki rybackie „Arki". 4 bm. na łowiskach przybrzeżnych przebywało łącznie 28 kutrów. Załogi wszystkich niemal kutrów w dniu tym dokonały po 2 zaciągi uzyskując z każdego po 12 skrzyń ryb przeciętnie. Szczególnie dobrze łowiły w pierwszych dniach br. załogi kutrów „GDY 31" i „GDY 32". Po 3 i 4 stycznia miały one w ładowniach po blisko 2 tonny ryb każdy.

W związku z poprawą warunków atmosferycznych, większe jednostki połowowe udały się na na bardziej odległe i znacznie wydajniejsze łowiska. Na połowy na tych łowiskach wyszło 18 jednostek.

DEFEKTOFON KONTROLUJE PRAWIDŁOWOŚĆ PRACY MASZYN

Cenną pomocą przy obsłudze różnego rodzaju maszyn jest defektofon skonstruowany przez Władysława Bryla — pracownika Spółdzielni Inwalidów im. Komuny Paryskiej w Krakowie. Urządzenie to umożliwia przeprowadzanie słuchowej kontroli prawidłowości działania poszczególnych elementów maszyn i urządzeń w czasie ich pracy. Możliwość takiej kontroli pozwala zapobiec awariom.

Defektofon Bryla przypomina swą budową fonendoskop lekarski; technika wysłuchiwania dźwięków w mechanizmach jest taka sama jak przy auskultacji lekarskiej.

Badania naukowe i próby praktyczne przeprowadzone w Instytucie Obrabiarek, Akademii Górniczo - Hutniczej i w Zakładzie Pomiarów Maszyn Politechniki wykazały duże zalety defektofonu Bryla. Pierwsza partia tych urządzeń ukazała się już w krakowskich sklepach artykułów technicznych.

*

PRODUKCJA GALANTERII PORCELANOWEJ

W bieżącym roku — obok porcelany stołowej — załoga fabryki „Krzysztof" rozpoczęła masową produkcję tzw. galanterii porcelanowej. Piece do wypału porcelany opuściły już pierwsze partie tych wyrobów. Są to m.in. „Janosiki", przedstawiające górala skaczącego przez ognisko, różnego rodzaju zwierzęta jak koty, lwy, psy itp. oraz patery dekoracyjne o kilkudziesięciu wzorach. Wszystkie te wyroby odznaczają się estetycznym wykonaniem.

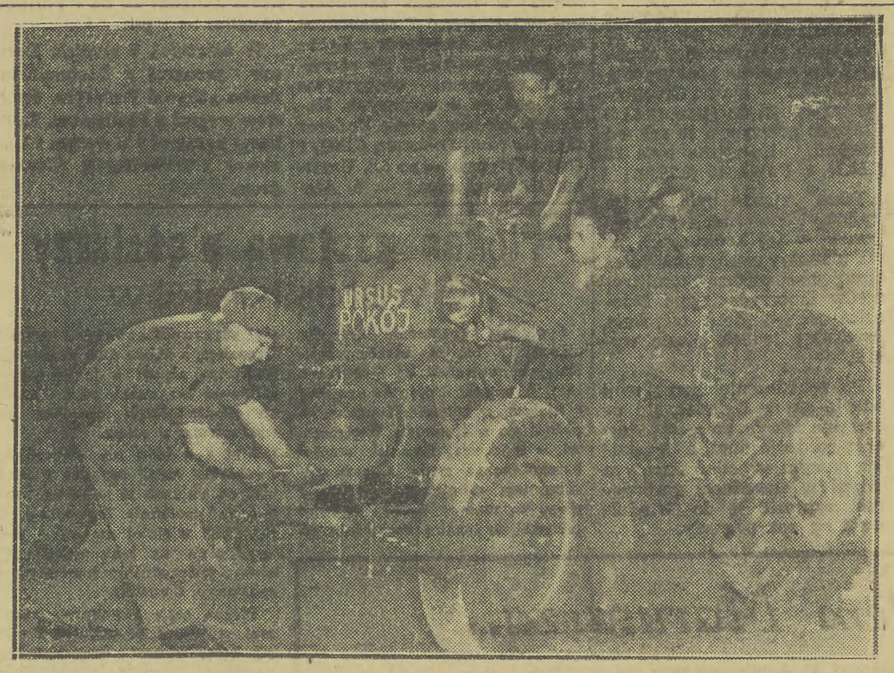

Zakłady Mechaniczne „Ursus" produkują pod hasłem: „Pokój"!

Tysiące traktorów, które opuściły po dzień dzisiejszy warszawską fabrykę, przyczyniają się nieustannie do podnoszenia naszej produkcji rolniczej, wzmagają i przyśpieszają dobrobyt.

Na zdjęciu: Przodująca brygada młodzieżowa przekraczająca wysoko normy, w czasie końcowego montażu maszyn.

★

Z dyskusji nad sprawami młodzieży

Nie tylko etatowi wychowawcy

Nie chcemy pisać „ustawionego" artykułu o młodzieży ani też sprawozdania z dobrych i złych wyników osiąganych w Domu Młodego Hutnika w Nowej Hucie. Chcemy jedynie podzielić się niektórymi uwagami — po prostu porozmawiać o młodzieży. Nie jesteśmy zetempowcami, ale kierujemy życiem młodzieży w DMH, odpowiadamy za jej rozwój, a więc uważamy za stosowne zabrać głos na temat problemów wychowawczych. To co tu powiemy ma charakter polemiczny.

W DMH mieszka młodzież w granicach od 16—20 lat. Jest to młodzież pochodząca z różnych środowisk i z różnych stron Polski. Najwięcej jednak chłopców rekrutuje się ze wsi i bardzo wielu jest jak się to popularnie mówi „surowych".

Nasz DMH przeszedł jak gdyby dwa okresy w swym życiu. Jeden z nich obfitował w stosunkowo dużą ilość zjawisk ujemnych, — drugi przyniósł znaczną poprawę. Sięgnijmy do pierwszego okresu.

Trwał on gdzieś do połowy ub.r... Były w tym czasie przed samym DMH bójki i nieraz zdarzało się, że wchodzącego do stołówki wychowawcę, przy zgaszonym świetle obrzucano śledziami i zgniłymi ogórkami, a z kierownictwa niejeden machał na to wszystko ręką, mówiąc z rezygnacją, że nic nie da się zrobić. Było to oczywiście niesłuszne. U źródeł takiej postawy leżała całkowita bezskuteczność piętnowania przez kierownictwo DMH awanturniczych wyczynów. Jakże bowiem mogło być autorytatywne napiętnowanie chłopaka, który wkroczył na drogę chuligaństwa, jeśli nie znajdowało to poparcia w zakładzie pracy. Tymczasem nie jeden z takich młodych ludzi uważał, że jeśli jest potrzebny zakładowi pracy jako dobry fachowiec, a poza tym dobrze zarabia, to może żyć tak jak się jemu podoba i nikt nie ma prawa — nic powiedzieć. Wzmiankowane nastawienie zakładów pracy w stosunku do młodych ludzi zamieszkałych w DMH doprowadzało w praktyce do bezsilności w oddziaływaniu na wkraczających na złą drogę wychowanków i tolerowania istniejącego stanu rzeczy.

Czy to co powiedzieliśmy stanowiło typowy obraz DMH?

Byłoby grubym błędem tak sądzić. Przypomnijmy i to, że obok takich jak wymieniliśmy — i wśród nich — wychowywali się i inni. Wystarczy tu wymienić chociażby **CISAKA**, brygadzistę i przodownika w zakładzie pracy, obecnie członka Zarządu Dzielnicowego ZMP w Nowej Hucie, Wiesława **WÓJTOWICZA**, który wyjechał jako jeden z pierwszych w zaciągu pionierskim do likwidacji odłogów w Koszalińskiem i tam wyróżnił się pracując w PGR. Ci i im podobni stanowili inną część młodzieży. Chodziło o to, by ta przodująca młodzież nadała ton i oddziałała na tych, którzy niejednokrotnie zasługiwali na miano chuliganów.

Przełom — czyli okres drugi zaczął się od lata.

W tym czasie rozpoczęliśmy **intensywniejszą i wszechstronną pracę wychowawczą. Szła ona w parze z równoczesnym wzmacnianiem dyscypliny wśród młodzieży zamieszkującej DMH.** Nie baliśmy się tzw. „ostrych kantów". Pokazaliśmy publicznie postępowanie takich jak Szypuła, chuligan i pijak, który pił wódkę i kopał w drzwi wychowawcy. **Rozwinięcie krytyki — na zebraniach i przy pomocy radiowęzłów — dało rezultaty. Widać to chociażby na takim przejawie życia młodzieżowego jak zabawy.** W przeciwieństwie do przeszłości, dziś młodzież bawi się na co sobotnich potańcówkach bez awantur i bójek. Zmienił się u nas i wygląd pomieszczeń mieszkalnych. Polepszył się stan czystości, zahamowano niszczenie mienia społecznego.

Ogromną rolę w życiu i wychowaniu młodzieży odgrywa sport. Przekonaliśmy się o tym na przykładzie własnej praktyki w DMH. Taką dyscypliną sportową u nas okazał się boks. Wychowankowie nasi **DADOK, GRZYWACZYK** i wielu innych nie miało pojęcia, ani nic wspólnego ze sportem pięściarskim. Dziś już zabłysnęli talentem i znani są w całym województwie.

Ale nie tylko sport pomaga w wychowaniu człowieka. **O ile większą rolę w podnoszeniu jego kultury mają do spełnienia zespoły muzyczne, dramatyczne, recytatorskie** itd. Wychowanek **ŁUKANOWSKI,** który przed wstąpieniem do zespołu recytatorskiego pił i urządzał awantury, obecnie stał się aktywnym członkiem zespołu i na tyle poprawił swą moralną postawę, że nie było głosów przeciwnych przyjęciu go w poczet kandydatów partii. Kolega **PTASZEK** po raz pierwszy wziął do ręki skrzypce właśnie w DMH, a w tej chwili już systematycznie uczęszcza do Krakowa na lekcje muzyki.

Taki sposób wychowania młodzieży — w miejsce mentorstwa i „zbawiennych rad", skierowywanie jej uwagi na konkretne zajęcia i rozbudzanie różnych zainteresowań — to najlepszy sposób podnoszenia jej kultury i ogólnego rozwoju.

*

Jest rzeczą jasną, że między innymi (poważniejszymi być może) — **jedną z zasadniczych spraw jest troska o rozwijanie kultury osobistej człowieka. Niestety, za małe jest nasze oddziaływanie na to, by młodzież więcej dbała o higienę osobistą** np. w czasie korzystania ze stołówki czy gdy chodzi o przyzwoity wygląd w ubiorze. **Za mało bywa u nas rozmów na tematy osobiste z wychowankami.** W niejednym wypadku należało zawiadomić rodzinę o życiu i zachowaniu się poszczególnego chłopca, co niewątpliwie ułatwiłoby pracę.

Brak jest jeszcze walki ze strony personelu wychowawczego i kierownictwa o zbliżenie do siebie i zjednanie młodzieży.

*

Spraw jest wiele. **Do najsłabszych momentów działalności wychowawczej wśród młodzieży należy wg. nas fakt, iż nie zdołaliśmy nawiązać kontaktu z zakładami, w których pracują nasi wychowankowie w Hucie im. Lenina.** — Nie wierzymy w efekty wychowania i kształtowania socjalistycznej postawy obywateli naszej Ojczyzny bez łączenia zagadnień: dom — miejsce pracy, a w naszym wypadku: DMH.

Dlaczego tak ważna jest współpraca zarządów kół ZMP, organizacji społeczno-politycznych oraz zakładów z kierownictwem DMH?

Mówiliśmy już poprzednio, że niejednokrotnie zdarza się, że my napiętnujemy wychowanka za niewłaściwe postępowanie czy zachowanie się na terenie DMH, a w zakładzie jest on chwalony jako dobry pracownik. Czy taka „podwójna" sytuacja przyczynia się do dobrego wychowania? Każdy powie, że nie.

Dlaczego tych dążeń nie ma dotychczas ze strony dyrekcji poszczególnych zakładów, organizacji ZMP czy rad zakładowych — oto pytanie, które chcielibyśmy postawić, czekając jednocześnie na odpowiedź w odbywającej się dyskusji nad problemami młodzieżowymi przed II Zjazdem ZMP.

Czy słuszne jest postępowanie zakładu pracy — w danym wypadku Zarządu Transportu Kolejowego w Hucie im. Lenina — gdy przez półtora miesiąca nie zawiadamia kierownictwa DMH o nieprzychodzeniu do pracy mieszkańca DMH — Lecha Nowackiego, a później przesyła sprawę na drogę sądową? Przecież wychowawca w DMH to nic innego jak ojciec, który pyta syna wieczorem, co dziś było w szkole czy pracy.

Dużo ludzi zahiera głos na różnych zebraniach w sprawie wychowywania młodzieży. — Zawsze wtedy obiecują tam swą pomoc — można by sądzić, że wszystko jest na jak najlepszej drodze. Praktyka wykazuje, że nie wystarczy wszakże być „specem od wychowywania młodzieży" i udzielania wskazówek na zebraniach. Bo jakże często ten, który wyszedł z zebrania, na którym z patosem mówił o wychowaniu młodzieży, wsiadł do tramwaju i o wszystkim zapomniał.

Za młodzież nie mogą czuć się odpowiedzialni jedynie etatowi wychowawcy". Największym sojusznikiem i nieskończoną rezerwą wspomagającą ich co dzień w pracy jest aktywność społeczeństwa.

ZDZISŁAW SUŁKOWSKI
kierownik DMH w N. Hucie

CZESŁAW GACZOREK
Wychowawca młodzieżowy w DMH

Józef Łabuz

Sprawiedliwość nie jest już ślepa

Nie prawuj się, człowieku, z Seternusami. Jeszcze nikt z nimi nie wygrał. Sprocesują cię z kretesem i z ojcowizny wygonią...

Takie z dawien dawna utrzymywało się w Radgoszczy między ludźmi przekonanie o starym Franciszku Seternusie i o jego nieodrodnych synach, Franciszku i Józefie. Imiona te z pokolenia w pokolenie nadaje sobie familia Seternusów od czasów śp. cesarza Franciszka Józefa, kiedy to stary Franciszek Seternus „dorobił" się stu morgów ornego gruntu, łąk i lasów. Pamiętają go dotąd radgoszczanie, jak w każdą niedzielę po południu obchodził swoje liczne posiadłości: piękne lasy w stronę Dulczy i Malca, co lepsze rędziny ciągnące się od Podlesia ku Lisiakom i bujne łąki wzdłuż rzeki Dęby. A miał ten osobliwy zwyczaj, że obchodził swoją majętność nie swoimi, ale cudzymi miedzami i drożynami. Zaś choćby kto biegł polami po akuszerkę, albo do gaszenia pożaru — nikogo nie przepuścił przez swoje drogi i miedze. Idąc, odmawiał różaniec, pięciokrotnie dłuższy od powszechnie używanych. Aż z Ziemi Świętej miał być ten różaniec o zdrowaśkach niemniejszych od bobu.

— *To chyba z hybanowego palisadru cebrowego* — zapewniał ze znawstwem i szczycił się tym różańcem wobec najemników.

Odmówiwszy pacierze w ciągu kilku godzin spaceru po polach, klękał w końcu stary na czyimś upatrzonym stajaniu czy łące i ruszając wąsami, wystrzelającymi szczeciniasto jak u kota na wszystkie strony, w ten sposób kończył modły:

— *Co boskiego to Tobie, Panie Boże, co cesarskiego to cesarzowi, a co tu naokoło sąsiedzkiego, to już mnie niegodnemu sąsiadowi niech się dostanie. Amen.*

I spełniały się na ogół modlitwy Franciszka Seternusa, bo z czasem posiadł prawie wszystkie sąsiedzkie grunty, głównie dzięki temu, że większość bliższych i dalszych sąsiadów doprowadził procesami do ruiny, a ich gospodarstwa zagarniał za koszty sądowe. Proceśnik to był nad proceśnikami, znany dobrze wszystkim adwokatom i sędziom w Dąbrowie i Tarnowie. Znany z niezliczonych osełek masła, kaczek, kur, indyków, jajek i grzybów, które przez dziesiątki lat znosił niezmordowanie kuchennymi schodami małżonkom mecenasów, prokuratorów, sędziów, komorników i kancelistów. Widywano w każdą sobotę, jak ten najbogatszy w Radgoszczy kmieć, posiadający kilka par koni i wołów, spieszył o świcie pieszo i boso do miasta z założoną na ramię laską, z której zwisała kobiałka drobiu i nabiału, oraz zawieszone za uszy długie juchtowe buty. Te cholewniki wdziewał z oszczędności dopiero przed samą Dąbrową, w lasku plebańskim. Ale na podarki dla sprawiedliwości niczego nie żałował.

— *Ślepa jest sprawiedliwość* — mawiał do zaufanych stary procesownik — *i nic nie dojrzy, jeśli jej nie dasz powąchać i pomacać...*

Wiedział dobrze Franciszek Seternus, jak szukać tej sprawiedliwości za Franciszka Józefa, wiedzieli jego synowie za Józefa Piłsudskiego, jak jej się trzymać. Wraz ze stu morgami odziedziczyli po ojcu wielką pobożność i jeszcze większą przebiegłość procesowniczą i umiejętność postępowania zarówno w sprawach cywilnych, jak i karnych. Może najstarszy syn, Franek, jako kulawy nie zabiegał tak gorliwie koło sprawiedliwości z niechęci do chodzenia po schodach i piętrach, na których sprawiedliwość jest poustawiana, ale młodszy, Józef, przewyższył nawet ojca w znajomości wszystkich zawijasów w paragrafach. Czy to chodziło o zwyczajną pyskówkę i powołankę, czy o zaprzeczenie drogi albo naruszenie w posiadaniu — zawsze miewał szczęście do świadków, taksatorów, adwokatów, sędziów i wyroków. I to nie tylko przed wojną, za sanacji i za okupacji, ale długi czas także za demokracji.

W ciągu dziesięciolecia Polski Ludowej wystąpił Józef Seternus do sądów z co najmniej czterdziestu skargami na biedniejszych sąsiadów, czyli mniej więcej cztery skargi wnosił w ciągu jednego roku. I większość tych skarg przeciw biedniakom lub średniorolnym wygrał. Nic dziwnego, że nawet do sądów ludowych nie odważył się żaden biedniak skarżyć tego czterdziestodwumorgowego bogacza, tak majętnego, że jeszcze niedawno był w stanie kupić dla starszej córki dziewięć morgów z chałupą na wiano. Nie biedniak, ale Seternus pierwszy, jako powód rozpoczynał procesy, widocznie licząc na to, że ludowa sprawiedliwość też jest ślepa i powolniejsza od innych władz państwowych w ograniczaniu uroszczeń kułackich, oraz że proces musi wygrać ten, kogo stać na lepszych adwokatów. Udało mu się też wciągnąć do swoich machinacji adwokata, członka partii. Ostatnio jednak, mimo ogromnej przewagi majątkowej pozwalającej Seternusowi na ponoszenie wysokich opłat sądowych i jeszcze wyższych honorariów adwokackich — nie udaje mu się wygrywać wszystkich rozpoczętych procesów.

Największa, wprost przełomowa klęska dosięgła go w pamiętnym dla całej Radgoszczy procesie z Tadeuszem Doboszem o drogę, który się toczył zeszłego roku.

Od wielu lat używał drogi Dobosza do przejazdu na łąkę, mimo że mógł się tam dostać przez swoje pole. Dobosz — ufając poparciu partii, która wzywała do zaorania odłogów — zaorał starą, niepotrzebną mu już własną drogę, gdyż dojazd do swego pola ma z innej strony.

Seternus zaskarżył go o naruszenie w posiadaniu. Dla przekonania sądu o swej słuszności demonstracyjnie wobec całej wsi przy pomocy córki Maryny skosił zagon niedojrzałego zboża na dowód, że na swoim nie ma innego przejazdu z łąki, jak tylko przez to właśnie zboże. Dlatego droga Doboszowa jest mu potrzebna.

— *My sieczemy po to* — wygadała się wobec ludzi roztrzepana Maryna — *żeby widać było, że nie mamy drogi. A choćbyśmy teraz przegrali, to przyjdzie czas, że jeszcze wygramy.*

Sąd powiatowy stanął po stronie trzymorgowego Dobosza i odrzucił pretensje kułaka do zaoranej drogi.

Niezrażony Seternus odwołał się do sądu wojewódzkiego w Krakowie. Ale i tu przegrał, a wygrał Dobosz. Obudziło to otuchę w innych sąsiadach, którzy dotychczas nie ważyli się bronić przed zachłannością możnego bogacza.

Ciągnie się wzdłuż jego majętności jeszcze jedna droga, należąca do Błachańców i do Stanisława Seternusa. Drogi tej nie omieszkał Józef Seternus, śladem swego ojca, używać zarówno do przejazdów, jak i do nawracania koni przy orce, mimo że najlepszy dojazd ma własny, od strony szosy. A zawracać konie mógłby na swoim, szerokim polu, gdyby zrobił uwrocie...

Dwunastomorgowy gospodarz Stanisław Seternus, chociaż daleki krewny Józefa, porozumiał się z Błachańcami. Za doradą taksatorów sądowych Bobry i Biela zaorali ten długi na 300 metrów, a do niczego im niepotrzebny odłóg, pozostawiając tylko wąską miedzę jako granicę.

Józefowi Seternusowi nie brak nigdy gotówki na procesy. Przecież nie obciąża go nadmiernie obowiązek dostawy zboża czy żywca dla państwa. Jakieś tam 12 czy nawet tylko 8 metrów zboża z 42 morgów mógł śpiewająco odmierzyć z zeszłorocznych zapasów, nie mówiąc do nowego roku ani jednej kopy tegorocznego zbioru. Z lasu dochody przez cały rok wpływają nie byle jakie, bo straż leśna w Radgoszczy nie jest uciążliwa dla właścicieli lasów...

Z pomocą wspomnianego wyżej adwokata skarży on po kolei Stanisława Seternusa o naruszenie w posiadaniu, a dwie stare i słabe kobiety — Anastazję i Cecylię Błachaniec za zaoranie rowków, przepuszczających wodę z jego pola na pole Błachańców. Ale tym razem Seternus przeliczył się. Sąd powiatowy odrzuca po kolei wszystkie trzy skargi, jako typowy przejaw walki klasowej, zaczepnej ze strony zachłannego na cudzą ziemię bogacza.

Seternus nie daje za wygraną. Zaskarża wyrok sądu powiatowego, jako nie wytrzymujący „tak zwanej podstawy prawnej, że chodzi tu o walkę klasową". W ten sposób dosłownie układa mu skargę odwoławczą adwokat. Rozprawa przed sądem wojewódzkim odbędzie się 10 stycznia.

Z wielką nadzieją wyglądają radgoszczanie wyroku, ufając, że sprawiedliwość sądów ludowych ma otwarte oczy i widzi dobrze klasowy charakter tej sprawy.

Przejechać się w ten sposób bez wysiłku (gdy koledzy stanowią „siłę pociągową") po sporym zboczu górskim to niemała przyjemność. Ale dlaczegóż w takim razie ta poważna mina? Nic dziwnego. To ćwiczenia z zakresu udzielania pierwszej pomocy sanitarnej na trasie młodzieżowego biegu patrolowego.

SPORT

Komunikat
Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

W dniu 11 stycznia br. o godzinie 14 odbędzie się seminarium dla wykładowców kół studiowania ruchu robotniczego (II rok nauczania) z dzielnic m. Krakowa. Temat: „Partia komunistyczna w walce o zakończenie budownictwa socjalistycznego. Wprowadzenie nowej konstytucji (lata 1935—1937).

12 stycznia br. odbędzie się seminarium z kierownikami seminariów powiatowych, miejskich i dzielnicowych dla szkół politycznych II roku nauczania. Temat: „Zagadnienia okresu przejściowego" (zajęcie 4, 5, 6 według podręcznika). Początek seminarium o godzinie 8.

Również dnia 12 stycznia br. odbędą się seminaria dla wykładowców kół studiowania historii ruchu robotniczego (I rok nauczania) z dzielnic m. Krakowa oraz z powiatów Bochnia, Miechów, Myślenice, Wadowice. Temat: „Bolszewicy i mieńszewicy w okresie reakcji stołypinowskiej. Ukonstytuowanie się bolszewików w samodzielną partię marksistowską (lata 1908 - 1912)". Początek seminarium — dla wykładowców z powiatów o godzinie 10, z Krakowa — o godzinie 14.

Dnia 12 stycznia br. o godzinie 10 odbędzie się seminarium dla wykładowców kół studiowania historii ruchu robotniczego II roku nauczania z powiatów: Bochnia, Miechów, Myślenice i Wadowice.

Temat: „Partia komunistyczna w walce o zakończenie budownictwa społeczeństwa socjalistycznego. Wprowadzenie nowej konstytucji" (lata 1935—1937)".

GRUPA SAMOKSZTAŁCENIOWA

Ekonomia polityczna (I rok nauczania) 10 stycznia br. o godz. 17 wykład lektora KC tow. A. Lewandowskiego. Temat: „Akumulacja kapitału i zubożenie proletariatu". Sala KM PZPR, Rynek Główny 25.

Historia KPZR (I rok nauczania) 10 stycznia br. godz. 17. Wykład lektora KC. Temat: „Walka o podstawy organizacyjne partii bolszewików". Sala Wojewódzkiego Ośrodka, Garbarska 1.

Materializm dialektyczny i historyczny (I rok nauczania) 12 stycznia br. godz. 17, wykład lektora KC tow. A. Sladkowskiej. Temat: „Powszechny związek i wzajemne uwarunkowanie rzeczy i zjawisk w przyrodzie i społeczeństwie".

Narciarze Szwajcarii
triumfują w Wengen

ZURICH

W Wengen (Szwajcaria) zakończyły się w niedzielę międzynarodowe zawody narciarskie w konkurencjach alpejskich. W ostatnim dniu rozegrano slalom specjalny, który zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Szwajcara Julena. Pokonał on cała czołówkę alpejska uzyskując zdecydowana przewagę nad Francuzami Perret i Duvillard, którzy zajeli następne miejsca. Austriacy musieli zadowolić się dopiero czwartym miejscem, które wywalczył młody Hillbrane. **Z Polaków najlepszy był Gogulski, zajmując 19 miejsce.**

Zwycięzca kombinacji alpejskiej został Austriak Sailer, który w sobotę wygrał bieg zjazdowy, a w slalomie był siódmy. Następne miejsca w kombinacji zajęli: Molterer (Austria) Duvillard (Francia) i Julen (Szwajcaria). Pierwszy Polak — Roj zajął 16 miejsce

W niedzielę ze względu na bardzo złe warunki atmosferyczne trasy były słabo przygotowane. Slalom rozegrano na dwóch odmiennie ustawionych trasach.

Z Polaków dużą niespodziankę sprawił Gogulski. Zajął on 19 miejsce (2:33.1) zwyciężając m. in. trzech Francuzów Bozon, Boulieu i Simon oraz Austriaków Riedera i Hubera. J. Marusarz zajął 22 miejsce (2:34,6), a Roj — 24 (2:36,1). Czarniak był 39, a Popieluch — 40. Ciaptak miał wypadek w pierwszym przejeździe. Wpadł on na tyczkę i zranił sobie czoło. Zarycki został zdyskwalifikowany za ominięcie bramki.

Wyniki: 1) Julen (Szwajcaria) 2:15.8, 2) Perret (Francja) 2:19,8, 3) Duvillard (Francja) 2:21.0, 4) Hillbrand (Austria) 2:22,5, 5) G. Schneider (Szwajcaria) 2:22,6.

Polacy: 19) Gogulski 2:33,1, 22) J. Marusarz 2:34,6, 24) Roj 2:36,1, 39) Czarniak, 40) Popieluch.

Kombinacja alpejska: 1) Sailer (Austria) 3,49 pkt., 2) Molterer (Austria) 5,18, 3) Duvillard (Francja) 6,73, 4) Julen (Szwajcaria) 7,18, 5) Oberaigner (Austria) 7,89, 6) Hillbrand (Austria).

Polacy: 16) Roj, 23) Marusarz, 34) Popieluch, 39) Czarniak.

Narciarze polscy (zjazdowcy i biegaczki) wyjeżdżają 10 bm. do Berna, skąd udadzą się do Megeve (Francja), gdzie 18 stycznia rozegrane zostaną zawody z okazji międzynarodowego tygodnia narciarstwa.

*

W sobotę w Wengen, w pierwszym dniu rozegrano bieg zjazdowy na niezwykle trudnej trasie dług. ponad 4 km przy różnicy wzniesień 1000 m.

Wśród 68 zawodników z 9 krajów dominowali zdecydowanie Austriacy, którzy zajęli cztery czołowe miejsca, mimo że ich dwaj najlepsi zawodnicy Schneider i Spiess nie stanęli na starcie z powodu kontuzji odniesionych poprzedniego dnia na treningu.

Wygrał Toni Sailer w 3.27,1 przed Moltererem 3.31,3, Obereignerem 3.32,2 i Hinterseerem 3.34,3. Jedynie młody Francuz Vuarnet (3.35,4) zdołał rozdzielić Austriaków, którzy przez Riedera (3.35,8) i Schustera (3.36,4) zajęli następne 6 i 7 miejsca.

Z Polaków najlepszy był Roj, który zajął 16 miejsce (3.40,3), Ciaptak był 18 (3.42,5). Polacy pokonali m. in. czołowych narciarzy francuskich: Coutteta (19 miejsce) i de Huertas (20 miejsce). Pozostali Polacy zajęli miejsca: 39) Marusarz (3.54,4), 41) Popieluch (3.57,8), 42) Zarycki (3.58,5) i 50) Czarniak (4.04,4). Dwaj ostatni mieli na trasie upadki.

...i w Grindelwald

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich kobiet w Grindelwald rozegrano bieg zjazdowy na trasie 3,2 km (różnica wzniesień 800 m). Wśród 52 zawodniczek, które miały do pokonania 13 bramek kontrolnych zwycięstwo odniosła Szwajcarka Berthod, rewanżując się czołówce włoskiej i austriackiej za poprzednie nieznaczne porażki w obu slalomach.

Berthod zwyciężyła w czasie 2.24,6 przed Włoszką Marchelli — 2.24,8. Cztery następne miejsca zajęły Austriaczki: Hochleitner (2.25.0), Blattl (2.25,4), Frandl (2.27,5) i Hofer (2.27,5).

Zajmując pierwsze miejsce w zjeździe, narciarka szwajcarska Berthod odniosła podwójne zwycięstwo, wygrała bowiem również kombinację alpejską. Następne miejsca w kombinacji zajęły: Blattl (Austria), Minuzzo (Włochy), Thiolliere (Francja), Hochleitner i Jaretz (obie Austria).

Najlepszą z Polek była w kombinacji Grocholska zdobywając 20 miejsce na 62 startujące zawodniczki, następnie Kowalska (25) i Bujak (33). W takiej samej kolejności ukończyły one ostatnią konkurencję kombinacji — zjazd: Grocholska zajęła 21 miejsce (2.42,6) z czasem gorszym o 18 sek. od Berthod, Kowalska była 35 (2.58,2), a Bujak 46 (3.29,8).

Trasa zjazdu była bardzo trudna. Nasze narciarki startowały w tej konkurencji po raz pierwszy w b. roku, toteż kierując się wskazówkami trenerów Ziobrzyńskiego i Dziedzica jechały dość ostrożnie, uzyskując jednak niezłe wyniki.

Po zakończeniu kombinacji odbyło się w Grindelwald uroczyste zakończenie zawodów oraz rozdanie nagród. Dziękując naszym zawodniczkom za udział w zawodach, gospodarze zaprosili je do Grindelwald na rok przyszły.

Porażka hokeistów krakowskiej Sparty

W rozegranym w niedzielę w Krakowie spotkaniu o mistrzostwo II ligi hokejowej stalinogrodzki Start pokonał Spartę Kraków 6.3 (2:0, 3:0, 1:3). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Milota II. Laska, Pocwa, Fonfara i Wróbel — dla pokonanych Ostrowski 2 i Masaczyński. Sędziowali Marzec (Stalinogród) i Bielecki (Kraków).

W pierwszych dwóch tercjach zdecydowaną przewagę mieli goście, zapewniając sobie prowadzenie różnicą pięciu bramek. Na początku trzeciej tercji huraganowy zryw krakowian przynosi im trzy bramki. Końcówka zawodów należy jednak znów do drużyny Startu. Zwycięstwo gości mogłoby być cyfrowo wyższe, gdyby nie doskonała gra bramkarza Sparty Kalińskiego.

*

W mistrzostwach II ligi hokejowej Budowlani Opole wygrali ze Spartą Lublin 9:3, a Sparta Warszawa uległa Włókniarzowi Łódź 1:3.

W rozegranych w niedzielę spotkaniach o mistrzostwo I ligi hokeja na lodzie uzyskano wyniki: Górnik Stalinogród — Włókniarz Zgierz 9:2 (0:0, 4:0, 5:2), Kolejarz Toruń — CWKS 4:4 (1:2, 0:2, 3:0), Gwardia Stalinogród — Unia Wyry 3:0 (1:0, 2:0, 0:0), Unia Krynica—Sparta Cieszyn 9:1 (1:1, 1:0, 7:0).

Rekord świata
w Alma Ata

W stolicy Kazachstanu Alma Ata rozpoczęły się w niedzielę tradycyjne zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o puchar Rady Ministrów Kazachskiej SRR. W zawodach obok łyżwiarzy ZSRR biorą również udział reprezentanci Węgier, Czechosłowacji i Polski.

W pierwszym dniu rozegrano biegi na 500 i 5000 m, w których uzyskano doskonałe wyniki. Sziłkow (ZSRR) wynikiem 7.45.6 ustanowił na dystansie 5000 m nowy rekord świata, poprawiając dawny o 18 sek.

Wyścig na 500 m wygrał Sergiejew w czasie 41 sek. przed Griszinem i Kapicynem (obaj ZSRR).

W biegu tym Polacy Magierowski i Lewandowski poprawili rekord krajowy. Nowym rekordzistą jest Magierowski, który uzyskał wynik 44 sek., lepszy od poprzedniego rekordu o 1,1 sek. W biegu na 5000 m Polacy wypadli słabo i zajęli dalekie miejsca.

W osłabionym składzie
ZSRR przegrywa ze Szwecją
w hokeju

W rewanżowym meczu hokejowym w Moskwie Szwecja pokonała ZSRR 5:2 (1:1, 2:1, 2:0). Drużyna radziecka wystąpiła w zmienionym składzie bez swoich czołowych zawodników: Bobrowa, Szuwałowa, Babicza i innych. Z pierwszej reprezentacji, która w piątek pokonała Szwecję 4:2 grał tylko obrońca Sołogubow.

Rekordowy wynik
w lidze węgierskiej

W ostatnim spotkaniu o mistrzostwo węgierskiej ligi piłkarskiej Honved pokonał w niedzielę Voeroes Lobogo 9:7 (7:3), zdobywając definitywnie tytuł mistrzowski.

Smysłow i Keres zwyciężają
w Hastings

LONDYN

Międzynarodowy turniej szachowy w Hastings zakończył się zwycięstwem szachistów radzieckich Smysłowa i Keresa, którzy podzielili się pierwszym miejscem, zdobywając po 7 pkt. na 9 możliwych. Następne miejsca zajęli: Fuderer (Jugosławia), Pachman (CSR) i Szabo (Węgry) — po 5,5, Unzicker (Niemcy zach.) — 5, Alexander (Anglia) — 4.5. Donner (Holandia) — 2,5. Fairhurst (Anglia) — 1,5 i Phillips (Anglia) — 1 pkt.

W ostatniej, 9 rundzie Donner przegrał z Pachmanem, Szabo pokonał Fuderera, Smysłow wygrał z Phillipsem, Fairhurst przegrał z Keresem i Unzicker zremisował z Alexandrem.

Piękna postawa pięściarzy
Gwardii Kraków

Spotkanie rozpoczęło się dla „Gwardii" bardzo niekorzystnie. Kolejarz prowadził po 5 walkach 10:0. W muszej Rzeszutko przegrał z Białym, w koguciej Dorosiewicz poddał się w I rundzie Wielgoszowi, w piórkowej Kowalski stoczył bardzo piękną walkę z Soczewińskim, lecz umiejętności jego były nieco za małe i walkę również przegrał, w lekkiej Forysiński został zdyskwalifikowany w walce z Cyzoniem, a dalsze dwa punkty dla Kolejarza zdobył w lekkośredniej Milewski bez walki, gdyż lekarz nie dopuścił Sojki (choroba) do wystąpienia w ringu.

Nikt z widzów nie wierzył, by gwardziści mogli uzyskać w pozostałych walkach 10 punktów i zremisować spotkanie. Zapomnieli oni jednak o wielkiej ambicji i woli zwycięstwa na jaką potrafią się zdobyć w decydujących momentach sportowcy Gwardii.

Piękną serię zwycięstw rozpoczął w wadze półśredniej Kudlacik, który wygrał z Sebastiańskim, następnie Musiał w w. lekkośredniej pokonał Bańskiego, a Bolesta w w. średniej stoczył chyba najlepszą walkę życiową, kończąc ją zwycięstwem z Poleksem przez t. k. o. Kraus w w. półciężkiej zdobył punkty w. o. na skutek braku przeciwnika, a w w. ciężkiej Wł. Biel pokonał Szymańskiego.

Kto wie, czy Gwardia nie zdobędzie jeszcze jednego punktu w tym meczu, gdyż walczący z Kowalskim zawodnik Kolejarza Soczewiński otrzymał zakaz startu wydany przez prezydium sekcji boksu GKKF. W związku z tym kierownictwo Gwardii wniosło po meczu protest.

*

W pozostałych spotkaniach o mistrzostwo I ligi CWKS pokonał Spartę Bielsko 18:2, Kolejarz Szczecin wygrał z Włókniarzem Łódź 12:8, a warszawska Gwardia uległa Gwardii Gdańsk 9:11.

Nowy sukces bokserów Sparty Kraków

Bokserzy krakowskiej Sparty odnieśli nowy sukces, zwyciężając w meczu o mistrzostwo II ligi swego najpoważniejszego rywala Stal Radom 11:9. Wyniki walk (na I miejscu Sparta). Sarga zremisował z Walczakiem, Balwierz przegrał z Wójtowiczem, Boczarski przegrał z Październiem Domino pokonał Szewczyka, Paslawski wygrał z Jastrzebskim, Blasiak pokonał Słowińskiego, Bala zremisował z Michalczykiem, Kamiński II wygrał z Bombalskim Kraj zremisował z Majchrzakiem, Kamiński I przegrał z Koziołem

W dalszych spotkaniach II ligi padły rozstrzygnięcia: Stal Poznań — Stal Elbląg 14:6, Stal Wrocław — Gwardia Przemyśl 14:6, Gwardia Szczecin — Gwardia Opole 6:14, Stal Kalisz — Unia Piotrków 17:3, Budowlani Poznań — Stal Łabędy 12:8.

Marian Promiński — Sport i pióro

Szachy

Byłem na meczu szachowym rozegranym między zrzeszeniem „Start" a reprezentacją Republiki Białoruskiej. Jest to podobno pierwsza na tak wielką skalę zakrojona impreza tego typu w Polsce. Zmaganiom siedmioosobowych drużyn przyglądała się bowiem szczelnie wypełniona widownia Teatru Młodego Widza w Krakowie, śledząc na dużych tablicach perypetie żmudnej i mocno w czasie rozciągniętej walki. Dość niezwykły charakter tego widowiska w połączeniu z moim osobistym i bardzo serdecznym stosunkiem do gry w szachy pobudza mnie do refleksji, które — wierny obowiązkowi felietonisty — właśnie tutaj snuję.

Przede wszystkim — czy szachy są w dosłownym znaczeniu sportem? Chyba nie. Są grą umysłową, związaną jako pochodna bardziej z logiką i matematyką, niż z jakąkolwiek inną grą mającą na celu rozwój sprawności fizycznej. Jedynym wspólnym warunkiem umiejętnego uprawiania gry w szachy i sportów jest dobra kondycja, tzn. w tym wypadku jasność i świeżość umysłu, zależna przecież od ogólnego zdrowia jednostki. Bo poza tym doszukując się jakichś analogii między grą umysłową a ruchową natkniemy się na paradoksalne sytuacje, z których jedną tutaj przytoczę. Niewątpliwie bardziej od szachisty lekkoatletą jest pianista-wirtuoz (wiadomo jak od dyspozycji mięśniowej jest zależna siła wyrazu gry fortepianowej), a mimo to pianisty-muzyka nie nazwiemy sportowcem. Sądzę, że takie przykłady można by mnożyć, zwłaszcza z dziedziny rzemiosł, co jednak wniosłoby tylko zamieszanie w naszym rozumowaniu. Chodzi przecież o wykrycie — wbrew pozorom — takiej właściwości, która pozwoliłaby na włączenie z czystym sumieniem szachów do rodziny dyscyplin sportowych. Znajduję ten element: jest nim walka jednostkowa, a przez sumowanie jednostek także drużynowa.

Co zrobić z dziesiątkami, a nawet setkami tysięcy amatorów tej pożytecznej i kształcącej gry? Włączyć ich do pionu GKKF! Poza sukcesem organizacyjnym dałoby to piękny efekt „humanistyczny". Bo jeśli dobrze przemyśleć społeczne skutki takiej decyzji, to dzięki niej właśnie nawet człowiek fizycznie upośledzony mógł się poczuć „kolegą" w rodzinie sportowej, hołdującej z zasady sile i zewnętrznemu pięknu.

A teraz przejdźmy do strony anegdotycznej. Sam niezmiernie lubię grę w szachy i sporo wolnego czasu poświęcam w niektórych okresach życia praktyce i teorii szachowej. Wiem, że to zamiłowanie dzielę z tysiącami podobnych fanatyków; chyba żadna inna rozrywka umysłowa nie idzie przez społeczeństwo tak szeroką falą, jak gra w szachy — uprawiają ją artyści, inteligencja zawodowa, biuraliści i robotnicy, w pewnym procencie cała ludność miejska. Oporne bywają jeszcze tylko kobiety, które na ogół gra ta nuży i nie powoduje zapalania się rumieńca na twarzy. (Ale kto widział naszą reprezentantkę Adamczewską na ostatnim meczu zmienił o tym zdanie — dziewczyna różowa była jak piwonia).

Muszę zdradzić, że nasze literackie kluby są „jaskiniami" tej gry. W Krakowie mniej, ale w Warszawie! Nie można po prostu zajrzeć na Krakowskie Przedmieście 87, żeby we być z przyjemnością schwytanym do partyjki albo i kilku, trwających po parę godzin. Ubiegłego roku wśród najbardziej poważnych konferencji i zajęć związkowych zorganizowano tam wewnętrzny turniej szachowy z inicjatywy — zdaje się — kol. Putramenta, najzapalczywszego amatora „deski" szachowej. Doszło do tego, że Putrament, żeby mieć godnych przeciwników ofiarowywał przyjaciołom własnym sumptem zakupioną książkę szachową Czarneckiego i nie koniec na tym. Egzaminował, nie szczędząc przykrych słów prawdy tym, którzy zawiedli jego zaufanie. Ja witany tam byłem jako „champion" Krakowa i musiałem bronić jego barw, z początku z wielkim powodzeniem, ale potem warszawscy koledzy się podciągnęli, tak, że już ze zmiennym szczęściem walczyłem z Putramentem, Pytlakowskim (tym od „Fundamentów") i Wudzkim. Przegranie partii, każdy to wie, jest dosyć deprymujące. Człowiek czuje się jak generał, który pchnął swoją dywizję do boju i zmarnował na darmo ludzi. Prawdziwy szachista ma dobrą pamięć i czasem po miesiącach jeszcze wspomina jaka była przyczyna poddania interesującej partii po jej decydującym węźle dramatycznym i w ten sposób oceniając obiektywnie swój błąd przynajmniej „słownie" rehabilituje się w oczach partnera.

Wróćmy jeszcze do meczu krakowskiego. Na sali rzecz zrozumiała, musiała panować względna cisza, by zawodnicy mogli skupić się pochyleni nad figurami i popędzani nieubłaganym chronometrem na stoliku. Od czasu do czasu tylko powstawały tu i tam w krzesłach ogniska szeptu, kiedy bardziej zapalczywi kibice nie mogli się na przykład pogodzić z posunięciem mistrza Śliwy w grze z arcymistrzem Bolesławskim. Śliwa popełnił błąd w debiucie! Nieszczęście! Wychodzili do hallu, ja za nimi. Wdałem się w dyskusję z zupełnie obcymi ludźmi i demonstrowaliśmy sobie palcem na kolumnie sytuację. Ja twierdziłem, że jeszcze istniała możliwość poprawy, jeden z przelatujących obok graczy klubowych zawołał z najwyższym oburzeniem i goryczą, że Śliwa przepadł. „Ja tak gram z debiutantami!" — załkał niemal. To ładne. Bezinteresowna, amatorska zapalczywość nawet w cudzym imieniu. Nazajutrz Śliwa zrehabilitował się remisem z Bolesławskim, dziury w moście nie było (tak to na szczęście jest że zmienne koleje losu w sporcie nie mają na ogół większych konsekwencji) — a emocja była spora! Cóż jeszcze powiedzieć? — Grajcie w szachy!

Co gdzie kiedy

10 Styczeń Poniedziałek

POGODA Pochmurno, okresami drobny śnieg. Temperatura w ciągu dnia od —2 st. C. do —6 st. C. Nocą do —9 st. C. Stopniowy spadek temperatury. Wiatry słabe z kierunków północnych.

*

TEATRY

SŁOWACKIEGO: nieczynny.

STARY: nieczynny.

POEZJI: nieczynny.

MŁODEGO WIDZA: „Fircyk w zalotach" — godz. 19.15.

GROTESKA: nieczynny.

SATYRYKÓW: Teatr w objeździe.

NURT: nieczynny.

MUZYCZNY: „Hrabina Marica" — godz. 15.

*

KINA

APOLLO: „Kiedy się pobierzemy" — 16, 18, 20.15. UCIECHA: „Proces przeciw miastu" godz. 15.30 18, 20 30. — WANDA: „Autobus odjeżdża 6.20" godz. 15.30, 17.45, 20. WARSZAWA: „Proces przeciw miastu" godz. 15, 17.30, 20. WOLNOŚĆ: „Wakacje pana Hulot" — godz. 16 18, 20.15. — SZTUKA: „Fanfan Tulipan" godz. 15.45, 18. 20.15. — MŁODA GWARDIA: „Ambicje młodości" godz. 15.30 17.30, 19.30. ŚWIT: „Niebezpieczna cieśnina" godz. 16.30, 18.30, 20.30. STAL: „Autobus odjeżdża 6.20" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 PRZYJAŹŃ: Uderz w stół; Fujarka i dzbanek; Przegląd sportowy 10/54 — godz. 16, 17, 18, 19, 20. Specjalny program dla dzieci — godz. 15. ZWIĄZKOWIEC: — „Promienie śmierci" — godz. 19. CHEMIK: „Wassa Żeleznowa" — godz. 19.

Poranki: — APOLLO: „Skazana wioska" — godz. 11; — SZTUKA: „Niezapomniany rok 1919", — godz. 13.

RADIO

Najciekawsze audycje: godz. — 7.00: Stan pogody i dziennik poranny. 7.38: Stan pogody i wiadomości. 7.45: Radiowy kurs języka rosyjskiego. 8.05: Koncert poranny 12.04: Wiadomości. 12.10: Muzyka rozrywkowa 12.20: „Na swojską nutę" gra zespół T. Kozłowskiego. 12.40: Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 12.45: Audycja dla wsi. 13.10: „Miesiąc na wsi" opow. M. Charkowa. 13.30: Audycja szkolna dla kl. X, fragmenty „Balladyny" J. Słowackiego. 14.00: Wiadomości. 14.05: Informacje. 14.10: Audycja szkolna dla klas III i IV pt. „Czy wiecie skąd pochodzi nazwa fortepian" w oprac. Lecha Mikiaszewskiego. — 14.30: Muzyka polska 15.00: Utwory fortepianowe w wyk. L. Galona. 15.20: Koncert Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej pod dyr. Aleksandrowa. 15.50: Aktualny felieton na tematy międzynarodowe. 16.30: Dziennik krakowski i komunikat meteorologiczny. (Kr). 17.00: „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30: Skrzynka interwencji (Kr). 17.42: Śpiewa Mieczysław Fogg (Kr). 18.00: „Co nowego w zakładach pracy" (Kr) 18.10: Piosenka tygodnia (Kr). 18.20: Koncert orkiestry Rozgł. Łódzkiej PR. 19.00: Muzyka i aktualności. 19.25: Z cyklu „Poznajemy style muzyczne" aud. słow.-muz 20.00: „Skradzione szczęście" słuch. wg sztuki Iwana Franki 21.30: Stan pogody i dziennik poranny 21.47: Wiadomości sportowe. 22.20: Opowieść o Ludwiku Solskim pióra A. Woycickiego, odc. I. 22.40: „Nasi współcześni kompozytorzy" 23.06: Muzyka na dobranoc. 23.55: Ostatnie wiadomości.

*

APTEKI

Floriańska 15, Retoryka 1, Łobzowska 20, Stradom 2, 29 Listopada 17, Konopnickiej 3, Plac Bohaterów Getta 18, Bronowicka 38.

*

DYŻURY

INTERNISTYCZNY: II Klinika Chorób Wewnętrznych.

CHIRURGICZNY: Oddział Szpitala im. Narutowicza, ul. Prądnicka 37.

POŁOŻNICZY: Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM.

OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu AM.

*

POGOTOWIE RATUNKOWE: — ul. Siemiradzkiego 1 — telefony: 222-22, 211-12, 594-16.

Komunikaty

Wydział Propagandy KW PZPR zawiadamia, że dnia 10. I. br. o godz. 16-tej w sali Teatru Młodego Widza w Krakowie przy ul. Karmelickiej 1 odbędzie się odczyt lektora KC pt. „Nowe momenty w sytuacji międzynarodowej".

Po odczycie wystawiona będzie komedia Zabłockiego „Fircyk z zalotach". Karty wstępu wydaje KW PZPR.

*

Dnia 10 stycznia br. o godz. 18, w lokalu przy ul. Tomasza 30/8 w ramach Wieczorów Astronomicznych — mgr Jan Babecki wygłosi odczyt pt. „Promienie kosmiczne".

*

W auli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie przy ul. Basztowej 8 — odbędą się recitale kandydatów na V Międzynarodowy Konkurs im. F. Chopina. Grać będą aspiranci i studenci PWSM z klasy prof. Zbigniewa Drzewieckiego w następujących terminach: 10 bm. Lidia Grychtołówna, 11 bm. Adam Harasiewicz, 12 bm. Włodzimierz Obidowicz, 13 bm. Tou Ts'Ong. Recitale rozpoczynają się punktualnie o godz. 19,30.

*

Dnia 10 bm. wystąpi gościnnie w Krakowskim Teatrze Muzycznym primadonna operetki warszawskiej BEATA ARTEMSKA — w roli Hrabiny Maricy. Partnerem Artemskiej będzie Kazimierz Rogowski w roli Tassila.

*

Dnia 11, 12 i 13 stycznia o godz. 19 w sali Domu Oficera przy ul. Lubicz wystąpi Krakowski Artystyczny Zespół Cygański — Czerhan — w nowym programie artystycznym. Między innymi zobaczymy charakterystyczne tańce cygańskie, słuchać będziemy muzykę cygańskiej i pieśni taborowych. (Przedsprzedaż biletów w „Orbisie" na dwie godziny przed występem. Zakłady pracy mogą nabywać bilety zbiorowe).

Śladem Marusarza...

Rozegrany 6 bm. wielki konkurs skoków na Krokwi z udziałem czołowych zawodników polskich jak też uzyskane przez nich wyniki nasuwają kilka uwag.

Ostatni konkurs był czwartym z kolei w bieżącym sezonie i zarazem ostatnią eliminacją przed wyjazdem naszych zawodników za granicę. W tym oświetleniu zawody te nabierają specjalnego zabarwienia. Ich ciężar gatunkowy staje się większy — wyniki ciekawsze. Właśnie wyniki. Trzeba stwierdzić, że były one bardzo dobre. Co najważniejsze, były wyrównane — wyrównane wzwyż. Tym razem nie obserwowaliśmy rażących różnic między klasami poszczególnych zawodników, naturalnie jeżeli chodzi o kadrę narodową. Na skoczni nie było żadnej „primadonny". Nagrodzona szóstka: Jakub Węgrzynkiewicz, Stanisław Marusarz, Andrzej Gąsienica-Daniel, Antoni Wieczorek, Aleksander Kowalski i Jan Kula dali pokaz pięknych skoków, o mniej więcej wyrównanych długościach i, jeżeli chodzi o pierwszych czterech, wyrównanych notach.

St. Marusarz wraz z synkiem i Andrzej Gąsienica Daniel — oklaskują wręcznie i nagrody zwycięzcy konkursu Jakubowi Węgrzynkiewiczowi (Sparta)

Pewnie, że biorąc pod uwagę ogólną ilość startujących, tj. 30, ta szóstka to jeszcze mało, że z radością zobaczylibyśmy nagrodzoną ex aequo trzydziestkę, ale to jest jeszcze pieśń przyszłości; a z teraźniejszości należy być raczej zadowolonym. Należy być zadowolonym z dwóch powodów. Po pierwsze, że klasa naszej czołówki skoczków jest mniej więcej zrównana i po drugie, że istnieje między nimi szlachetne współzawodnictwo. Współzawodnictwo, aby nie tylko dosięgnąć, ale i prześcignąć jednego człowieka. Tym człowiekiem jest Stanisław Marusarz. Trzeba być przy nich i słyszeć co mówią przed skokami i co mruczą do siebie! Jak pilnie, tuż przed samym startem, słuchają głośników, oznajmiających wyniki Marusarza. Jego wyniki są dla innych przykładem i bodźcem.

I na tym właśnie tle, Marusarza zawodnika, a przede wszystkim Marusarza-trenera, kształtuje się szkolenie narybku skoczków; podnosi się klasa czołowych zawodników.

Powiadają niektórzy, że Marusarz w 42 roku życia nie potrafi przestawić się na nowoczesny styl, że schodzi w cień. Inni mówią, ci złośliwsi, że Marusarz trzyma w tajemnicy swoją sztukę i doświadczeniem swoim nie dzieli się z kolegami. Jedno i drugie jest nieprawdą! Najlepszym tego dowodem są wyniki szkolenia, które obserwujemy u młodych skoczków takich, jak Fortecki, Roj, Mracielnik i inni. Dlatego też możemy stwierdzić, że znajdujemy się na dobrej drodze i że nie będzie bynajmniej sprawą przypadku, że po obecnym sezonie zimowym kilku naszych zawodników znajdzie się na poziomie europejskim.

A. PIOTROWSKI

Otwarcie sezonu zimowego

Mistrzostwa narciarskie
powiatu krakowskiego

W ramach otwarcia sezonu zimowego w Krakowie rozegrano w ub. niedzielę mistrzostwa powiatu krakowskiego w biegach narciarskich. Zawody odbyły się w niezbyt sprzyjających warunkach, przy ustawicznie padającym mokrym śniegu, gromadząc jednakże spora ilość uczestników i uczestniczek.

Miejscem startu były krakowskie Błonia — meta biegów znajdowała się na Polanie Lea w Lasku Wolskim.

Seniorzy (12 km): Petek (Budowlani) — 53,41 min. przed Stupką (AZS) i Smorągiewiczem (LZS);

juniorzy kl. C (10 km): Damaj (Budowlani) — 53.0 min.,

juniorki kl. B (8 km): Miłek (Budowlani) — 43,35 min.,

seniorki (8 km): Stańdo (AZS) — 53,10 min.,

juniorki kl. B (4 km): Zachara (Sparta) — 21.33 min.,

juniorki kl. A (4 km): Hajderek (Kolejarz — 23,32 min.

Na lodowisku Włókniarza

Około 500 osób zgromadziło się w niedzielę na lodowisku Włókniarza w Podgórzu, uczestnicząc w uroczystym otwarciu sezonu zimowego. Po przemówieniu członka prez. Rady Woj. ZS Włókniarz — Jagodzińskiego i wciągnięciu flagi na maszt rozegrany został towarzyski mecz hokejowy między dwoma drużynami Włókniarza. Zwyciężył zespół A 3:2, zdobywając bramki przez Kokoszkę, Szczerbę I i Szczerbę II.

„GAZETA KRAKOWSKA", ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE. M—6—505

Redaguje Komitet Redakcyjny. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa" Adres Redakcji: Kraków, Wielopole 1, III p. Telefony: redaktor naczelny 509-85, z ca red. nacz. 536-23, sekretariat odpowiedzialny redakcji 215-63, sekr. tech. 556-53, dział partyjny 598-12, dział terenowy 225-93, dział deszowy 215-63, dział miejski 210-68, dział społeczny i „Gazeta Młodych" 566 67, dział rolny 203-67, dział kulturalny i „Echo Tygodnia" 559 00, dział sportowy 550-35, dział ekonomiczny 246 87, dział interwencji 215-64, dział korespondentów 209-95 i 202 13, archiwum 546-24, redakcja nocna (zecernia) 245-13. Redaktor naczelny przyjmuje od 11.30 do 12.30. Sekretariat odp. red. od 11.30 do 12.30 Adres Administracji: Delegatura RSW „Prasa", Kraków, ul. Wiślna 2 II p. Telefony: 558-62, 588-41 Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa". Kraków, Rynek Gł. 46 I p. — tel. 553-40. Listy adresować: Kraków 1, skrytka poczt 566. Konto PKO IV 1980-110 Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Cennik ogłoszeń: Drobne za wyraz zł 1.50 (najmniej 10 — najwięcej 30 wyrazów). Wierszowe — rubryki: „pracownicy poszukiwani", „obwieszczenia", „przetargi", „licytacje") — za wiersz szer. 70 mm z. 50.—. Ramkowe — za 1 mm zł 4,50. Tekstowe za 1 mm zł 9.—. Za ogłoszenia w numerach świątecznych, niedzielnych lub specjalnych 50 proc. drożej. Warunki prenumeraty: zakładowa mies. zł 3.50 mies. przez pocztę zł 5.— kwartalnie zł 15.—, półrocznie zł 30.—, rocznie zł 60.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze do dnia 10 każdego miesiąca na miesiąc następny. Zamówienia na prenumeratę zbiorową tzw. zakładową należy kierować bezpośrednio do miejscowych jednostek PPK „Ruch".
Krakowska Drukarnia Prasowa, Przedsiębiorstwo Państwowe, Kraków, Wielopole 1 — telefon 542-52.